

Ogólnopolskie Spotkanie Formacyjne Kolejarzy Polskich



pod przewodnictwem ks. Ryszarda Marciniaka

**Wadowice,
17–19 marca 2023 r.**

Motto spotkania

**Wierzę w jeden
święty, powszechny i apostolski Kościół**

*Kościół, idąc za Chrystusem, naucza prawdy,
która nie zawsze jest zgodna z opinią większości.
Słucha on głosu sumienia, a nie siły,
i w ten sposób broni ubogich i pogardzanych.*

Jan Paweł II, Adhortacja *Familiaris Consortio*, 1981 r.

*„Budujcie dom (...) waszego życia osobistego
i społecznego na skale! A skałą jest Chrystus (...)
żyjący w swym Kościele, Chrystus, który trwa
na tych ziemiach od tysiąca lat.”*

Jan Paweł II, Pelplin 6.06.1999 r.

Nie Kościół ma się dostosować do świata, lecz świat do Ewangelii

Bł. Kard. Stefan Wyszyński

Kościół od nas tak mało wymaga, iż niektórzy mędracy, teologowie, i mistycy doszli do przekonania, że wystarczy polecenie: „Miłuj i czyn, co chcesz!”. W Kościele ten, kto miłuje, nie ma kłopotu z żadnymi prawami, przepisami i kodeksami karnymi, nawet nic o nich nie wie. Święty Paweł tak tłumaczy: przykazania są potrzebne tym, którzy je naruszają, a nie tym, którzy ich nie naruszają.
(Stefan Kardynał Wyszyński, z rozważań o modlitwie „Ojcze Nasz”)

PIĄTEK 17.03.

Ocala nas miłość Boga. Miłość Boga czeka na odpowiedź człowieka.

„Bóg, który stworzył nas w swej niezmierzonej miłości i ze względu na tę miłość przeznaczył nas do pełnej komunii z sobą, oczekuje od nas równie ofiarnej, wolnej i świadomej odpowiedzi” – Jan Paweł II Audienca generalna w Środę Popielcową, 13 luty 2002 r.

17.00 – Kaplica Domu Rekolekcyjnego

„Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” (Mk 1,15)

... to wezwanie powinniśmy przyjąć jako skierowane do każdego z nas i do wszystkich w sposób szczególny z okazji okresu Wielkiego Postu. Przeżywać Wielki Post – znaczy nawrócić się do Boga za pośrednictwem Jezusa Chrystusa...” (Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II na Wielki Post 1979 r.) – konferencja ks. R. Marciniak.

Modlitwa do św. Józefa

Cicha obecność św. Józefa przy Jezusie i Maryi jest dla nas wielką katechezą. Św. Józef uczy pokory, zaufania Bogu. Starajmy się go naśladować, aby i z nami był Jezus. Dlatego szukajmy wyciszenia. Bóg jest blisko. Jest w naszym sercu. Trzeba tylko do serca powrócić. Panie, dziękujemy Ci za św. Józefa, on jest dla nas przewodnikiem, jak każdego dnia pełnić Twoją wolę, uczy pokory i zaufania.

19.00 – Droga Krzyżowa

Nie sami niesiemy Krzyż

„Niesie bowiem „krzyż” ten, kto naśladuje Chrystusa przez wierne świadectwo i przez cierpliwą, wytrwałą pracę codzienną. Niesie „krzyż”, kto idzie pod prąd, kierując się w swoich wyborach przykazaniami Bożymi, mimo niezrozumienia, niepopularności, osamotnienia; niesie „krzyż” ten, kto piętnuje niesprawiedliwość, naruszanie wolności, łamanie praw...” – (Jan Paweł II, 1996).

Rozważania: uczestnicy, animuje i tekst przygotowuje: K. Cegłowski, Gdańsk.

Ciemności wówczas ogarnęły ziemię, niebiosy zostały poruszone, wszyscy prawie opuścili Słowo Przedwieczne, ale pozostała pod krzyżem Matka Jezusowa.

W takiej chwili Ona jedna wytrwała!

Kard. S. Wyszyński, Chełmża 11.09.1966 r.



Msza święta

„Słuchaj, Izraelu, Pan, Bóg nasz, Pan jest Panem jedynym. Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą». Drugie jest to: «Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego». Nie ma innego przykazania większego od tych”. (Mt 12,28b-34) – ks. Ryszard Marciniak.
Obsługa liturgiczna: animuje Nowy Sącz (łącznie z przygotowaniem modlitwy wiernych).

21.00 – Apel Jasnogórski

„Szukam serca, szukam matki. Jaka to wielka radość, że to jest Matka Najświętsza, Matka Boga Żywego, Matka Słowa Wcielonego. Zabiegnę i ja drogę tej Matce i złączę swoje życie z Jej życiem, kroki mej drogi – z Jej drogą. Kardynał Stefan Wyszyński 1959 r., Warszawa.

21.30 – Spotkanie wspólnotowe



SOBOTA 18.03

**Odwaga wiary wiele kosztuje,
ale wy nie możecie przegrać miłości!**

Jan Paweł II, Sandomierz, 12.VI.1999 r.

7.30 – Jutrznia

Modlitwa: *Ojcze nasz* ...

„Ja jestem z wami aż do skończenia świata” Jan Paweł II, List na Wielki Post 2000 – konferencja ks. R. Marciniak.

9.00 – Praca w grupach – wprowadzenie – ks. Ryszard Marciniak.

Rekolekcje (łac. *recolligere* – zbierać na nowo, powtórnie) – to taki szczególny i wyjątkowy czas poświęcony odnowie duchowej, refleksji nad własnym życiem i pogłębieniu relacji z Bogiem. Jest to czas próby, lekcji i nauk, kiedy uczymy się roztropności, mądrości ducha i stajemy się lepsi.

Tematy (prowadzący)

1. Kościół – Dom Boga i nasz – (prowadzący: M. Hernik – Szczecin)

„Kościół, których budowę z takim wysiłkiem – ale i entuzjazmem – podejmowaliście, podejmujecie, prowadzicie – wszystkie powstają po to, ażeby poprzez nie Ewangelia Jezusa Chrystusa wchodziła w całe wasze życie. Zbudowaliście kościoły. Wypełnijcie życie swoje Ewangelią” – Jan Paweł II, Kraków Nowa Huta, 9.06.1979 r.

„W ciągu dwudziestu wieków Kościół pochylał się nad kartami Ewangelii, aby jak najdokładniej odczytać to, co Bóg zechciał w niej objawić. Wydobywał najgłębsze treści słów i wydarzeń, formułował prawdy, ogłaszając je jako pewne i zbawienne. (...) na fundamencie świadectwa Apostołów rozwijała się Tradycja Kościoła. Jeżeli dziś sięgamy po Ewangelię, nie możemy odrywać jej od tego dziedzictwa wieków”.

„A skałą jest Chrystus – Chrystus żyjący w swym Kościele. Kościół trwa na tych ziemiach od tysiąca lat. Przyszedł do was wraz z posługą świętego Wojciecha. Wyrósł na fundamencie jego męczeńskiej śmierci i trwa. Kościół to Chrystus żyjący w nas wszystkich”. Jan Paweł II, Pelplin 6.06.1999 r.



2. Słowo Boże – Eucharystia buduje wspólnotę Kościoła – (prowadzący: B. G. Adamkowie, Poznań)

„Jestem z wami” – coś bardziej niż Eucharystia stanowi potwierdzenie tych słów? Cóż bardziej od Eucharystii jest sakramentem Obecności? Znakiem „widzialnym i skutecznym” Emmanuela? Bo „Emanuel” – to znaczy właśnie „Bóg z nami”. Eucharystia – sakrament Emmanuela” – Jan Paweł II, homilia podczas Mszy św. Warszawa, 14.06.1987 r. Czy moje uczestnictwo w Eucharystii przekłada się na czyny i buduje Kościół? „Musimy wyzwać się z dziedzictwa nienawiści i egoizmu, bo Eucharystia to sakrament miłości Boga do człowieka i człowieka do Boga, a równocześnie jest to sakrament miłości człowieka do człowieka, sakrament, który tworzy wspólnotę” – Jan Paweł II, homilia na rozpoczęcie II Krajowego Kongresu Eucharystycznego Warszawa, 8 czerwca 1987).

3. Przekaz wiary i odpowiedzialności za Kościół misją wspólnoty wierzących – dostrzec miejsce świeckich w Kościele Chrystusowym – (prowadzący: Z. Słupczyński, Warszawa)

... ta wizja komunii jest ściśle związana ze zdolnością chrześcijańskiej wspólnoty do otwarcia się na wszystkie dary Ducha. Jedność Kościoła nie oznacza jednolitości, ale połączenie w organiczną całość uprawnionych odmienności. Jest to rzeczywistość wielu członków połączonych w jednym Ciele – jedynym ciele Chrystusa (por. 1 Kor 12, 12) – Jan Paweł II, Encyklika *Novo Millennio Ineunte* fragmenty 43, 46, 47, 49-50, 54, 56, 58.

„Łączy nas przeto, drodzy bracia i siostry, ta wieloraka wspólnota: wspólnota narodu i kultury, wspólnota wiary i Kościoła... Łączy nas wspólnota trwania przy tym samym Chrystusie, który powiedział: „Jestem z wami” – Jan Paweł II, z przemówienia powitalnego na Błoniach, Kraków 10 czerwca 1987).

„Chrześcijanin nigdy nie może myśleć, że wiara jest sprawą prywatną. Wiara jest decyzją na to, żeby być z Panem, aby z Nim żyć. To „bycie z Nim” wprowadza do zrozumienia powodów, dla których się wierzy. Wiara, właśnie dlatego, że jest aktem wolności, wymaga również odpowiedzialności społecznej za to, w co się wierzy” – Benedykt XVI, List apostolski w formie motu proprio *PORTA FIDEI* ogłaszający Rok Wiary (10).

3a. Postawa służby w posłudze miłości najpełniej buduje klimat Kościoła, jako wspólnego domu – (prowadzący: Maria Malinowska – Słupsk)

„Gdy przez działanie Ducha Świętego Bóg znajduje mieszkanie w sercu człowieka wierzącego, staje się łatwiejsza służba braciom” – Jan Paweł II, 18 lipca 2004 r., Castel Gandolfo.

„Wierność powołaniu, czyli wytrwała gotowość królewskiej «służby», posiada szczególne znaczenie dla tej wielorakiej budowy, gdy chodzi o zadania najbardziej zobowiązujące, od których też najwięcej zależy w życiu naszych bliźnich i całej społeczności” – Jan Paweł II, *Redemptor Hominis* (21) fragmenty).

4. Rodziną drogą Kościoła – (prowadzący: A. M. Gamlowie)

„Kościół, idąc za Chrystusem, który „przyszedł” na świat, „aby służyć” (Mt 20,28), uważa służbę rodzinie za jedno ze swych najistotniejszych zadań – i w tym znaczeniu zarówno człowiek, jak i rodzina są „drogą Kościoła” – Jan Paweł II, list do rodzin *Gratissimam sane*.

„Rodzina według zamysłu Bożego jest miejscem świętym i uświęcającym. Na straży tej świętości Kościół stał zawsze i wszędzie, ale w szczególny sposób pragnie być blisko rodziny, gdy ta wspólnota życia i miłości i arka Przymierza z Bogiem, jest zagrożona czy to od wewnątrz, czy też – jak to dziś niestety często bywa – od zewnątrz” – Jan Paweł II, homilia, Szczecin, 11 czerwca 1987 r.



„Czynić Kościół domem i szkołą komunii: oto wielkie wyzwanie, (...) jeśli chcemy pozostać wierni Bożemu zamysłowi, a jednocześnie odpowiedzieć na najgłębsze oczekiwania świata – Jan Paweł II, Encyklika *Novo Millennio Ineunte* (IV. 43) fragmenty.

5. Dawanie świadectwa chrześcijańskiego w społeczeństwie – (prowadzący: G. P Wójtowiczowie – Puławy)

„Chciałbym stwierdzić z radością, że dziś w Kościele mamy «wiosnę eucharystyczną»: jakże wiele osób trwa w milczeniu przed Tabernakulum, aby zagłębić się w rozmowę miłości z Jezusem! Cieszy to, że tak wiele grup młodych ludzi odkrywa na nowo piękno modlitwy w czasie adoracji Najświętszej Eucharystii. Modlę się, aby ta «wiosna» eucharystyczna szerzyła się coraz bardziej we wszystkich parafiach. (Benedykt XVI, Audycja Generalna, 17.11.2010 r.)

„Chrześcijanin nigdy nie może myśleć, że wiara jest sprawą prywatną. Wiara jest decyzją na to, żeby być z Panem, aby z Nim żyć. To „bycie z Nim” wprowadza do zrozumienia powodów, dla których się wierzy. Wiara, właśnie dlatego, że jest aktem wolności, wymaga również odpowiedzialności społecznej za to, w co się wierzy” – List apostolski Benedykta XVI w formie motu proprio „Portam fidei” ogłaszający Rok Wiary – 11 października roku 2011 r., ust. 10,15).

11.30 – Msza święta

„Miłości pragnę, nie krwawej ofiary. Ofiarą bowiem Ty się nie radujesz, a całopalenia, choćbym dał, nie przyjmiesz. Boże, moją ofiarą jest duch skruszony, pokornym i skruszonym sercem Ty, Boże, nie gardzisz” (Ps 51,3-4. 18-19. 20-21a), „Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniża, będzie wywyższony” (Łk 18,9-14). – ks. Ryszard Marciniak.

Obsługa liturgiczna: animują Gryfino (łącznie z modlitwą *Anioł Pański* i przygotowaniem modlitwy wiernych).

14.00 – Wyjście do Muzeum – Domu Jana Pawła II



15.00 – Koronka do Miłosierdzia Bożego w Bazylice

17.00–18.00 – Panel – Jaka ma być Polska?

W czasach powszechnego zamętu, deptania ładu moralnego, odwracania znaczenia pojęć, podcinania korzeni, z których wyrastamy, znieprawiania ducha, mamy orędowników, którym możemy powierzyć sprawy naszej Ojczyzny. Św. Jan Paweł II, bł. Stefan Kardynał Wyszyński, Prymas Tysiąclecia, bł. ks. Jerzy Popiełuszko pozostawili nam jasne przesłanie i świadectwo, jak przebyć ten trudny czas. Troska o dobro wspólne – zasady społecznego przywództwa gwarantem przyszłości Polskich Kolei.

„Potrzeba nieustannej odnowy umysłów i serc, aby przepełniała je miłość i sprawiedliwość, uczciwość i ofiarność, szacunek dla innych i troska o dobro wspólne, szczególnie o to dobro, jakim jest Ojczyzna – Jan Paweł II, List z okazji 25-lecia pierwszej pielgrzymki do Polski kierowany do ks. abp. Józefa Michalika.

Prowadzący: ks. Ryszard Marciniak, M. Hernik, A. Zaranek, Związki Zawodowe.

19.00 – Panel cd. Podsumowanie pracy w grupach

21.00 – Apel Jasnogórski

„O Matko zjednoczenia, ucz nas stale tych dróg, które do zjednoczenia prowadzą! (...) Zawierzam Ci je wszystkie w milczeniu. Zawierzam Ci je wszystkie, o Matko, tak jak Ty sama najlepiej je znasz i odczuwasz. Czynię to na miejscu wielkiego zawierzania, skąd widać nie tylko Polskę, ale także Kościół cały ... cały w Twoim macierzyńskim Sercu. Ten Kościół cały, w świecie współczesnym i przyszłym, Kościół postawiony na drogach ludzi, ludów, narodów i ludzkości, ja, Jan Paweł II, jego pierwszy sługa, oddaję tutaj Tobie, Matce, i zawierzam z bezgraniczną ufnością. Amen” (Jan Paweł II, Jasna Góra, 4.06.1979 r.). Rozważanie: Kutno, Skarżysko.

Spotkanie wspólnotowe

Realizacja programu pracy – sprawy kolei, zadania formacyjne, funkcyjne i ich realizacja (forum, wakacje, pielgrzymowanie). Rozliczenie środków. Sprawy organizacyjne.

NIEDZIELA 19.03.

IV Niedziela Wielkiego Postu,
Uroczystość św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny

Przejrzeć. Zanurzyć się w miłość Jezusa.

7.30 – Jutrznia

„Wy dajcie im jeść!” – Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II na Wielki Post 1996 r. – konferencja ks. R. Marciniak.

Litania do Świętego Józefa.

9.00 – Orędzie Ojca Świętego Franciszka na Wielki Post 2023

10.00 – Msza święta

„Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomy – on czy jego rodzice?” Jezus odpowiedział: «Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale stało się tak, aby się na nim objawiły sprawy Boże»». (J 9,1-41) – ks. Ryszard.

Obsługa liturgiczna: animuje Katowice, Łuków (łącznie z przygotowaniem modlitwy wiernych).

UWAGA!

Śniadanie – 8.00; kawa, herbata.

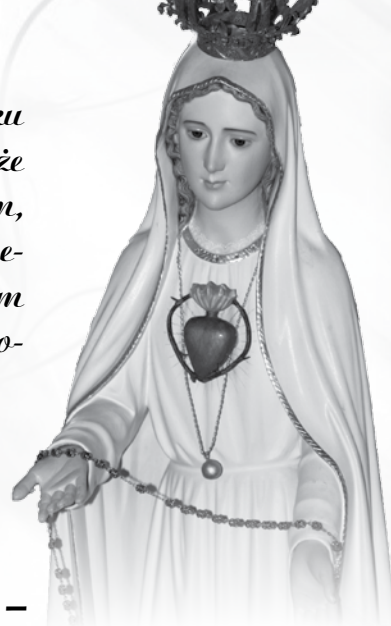
Obiad: – 13.00 w SOBOTĘ, 11.00 w NIEDZIELĘ.

Kolacja – 18.00.



Trud realizacji tego programu, także w naszym środowisku zawierzamy Maryi, Niepokalanej Matce Kościoła. Niechże więc Maryja, która tak ściśle weszła w komunię z Bogiem, że stała się Matką Syna Bożego i która uczy nas, że konsekwencją zjednoczenia z Bogiem ma być komunია z drugim człowiekiem, będzie dla nas najdoskonalszym wzorem budowania tej komunii w Kościele, który jest naszym domem.

(Do tematu 1)



1. Kościół – Dom Boga i nasz – (prowadzący: M. Hernik – Szczecin)

**Homilia Jana Pawła II wygłoszona podczas Mszy św.
w Sanktuarium Krzyża Świętego w Krakowie-Mogile (9 czerwca 1979 r.)**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziękuję Chrystusowi Ukrzyżowanemu za to, że znów jestem w Jego mogiłskim sanktuarium w Nowej Hucie. Za to, że znów jestem tutaj wspólnie z Wami, z Wami, z którymi połączyły mnie całe lata wspólnego budowania Nowej Huty na fundamencie krzyża. (...) Oto jestem znowu przy tym krzyżu, do którego tak często pielgrzymowałem – przy krzyżu pozostawionym nam wszystkim jako najdroższa relikwia naszego Odkupiciela.

Kiedy w pobliżu Krakowa powstawała Nowa Huta – olbrzymi kombinat przemysłowy oraz nowe wielkie miasto: nowy Kraków – może nie uświadamiano sobie, że powstaje ono przy tym krzyżu. Przy tej relikwii, którą wraz z prastarym opactwem cysterskim odziedziczyliśmy po czasach piastowskich. Rok 1222: czasy księcia Leszka Białego, czasy biskupa Iwona Odrowąża, okres poprzedzający kanonizację św. Stanisława. W tych czasach, w trzecim stuleciu Millennium naszego chrztu, założono tutaj cysterskie opactwo. A później wprowadzono relikwię krzyża świętego, do której od wieków pielgrzymował Kraków i ziemia krakowska od północy, od strony Kielc, i od wschodu, od strony Tarnowa, i od zachodu, od strony Śląska. To wszystko działo się na terenie, na którym wedle tradycji istniała kiedyś Stara Huta, jakby daleka historyczna poprzedniczka tej współczesnej Nowej Huty.

(...) Wspólnie pielgrzymujemy do krzyża Pańskiego, od niego bowiem rozpoczął się nowy czas w dziejach człowieka. Jest to czas łaski – czas Zbawienia. Poprzez krzyż człowiek zobaczył na nowo perspektywę swojego losu, swego na ziemi bytowania. Zobaczył, jak bardzo umiłował go Bóg. Zobaczył i stale widzi w świetle wiary, jak wielka jest jego własna wartość. Nauczył się człowiek swoją godność mierzyć miarą tej Ofiary, jaką dla jego zbawienia złożył Bóg ze swojego Syna: tak Bóg umiłował świat, że Syna

swojego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny (por. J 3,16).

I chociaż zmieniają się czasy, chociaż na miejscu dawnych podkrakowskich pól stanął ten potężny kombinat, chociaż żyjemy w epoce zawrotnego rozwoju wiedzy o świecie materialnym i takiego też rozwoju techniki, ta podstawowa prawda o życiu ducha ludzkiego, która wyraża się poprzez krzyż, nie odchodzi w przeszłość, nie dezaktualizuje się, nie staje się wczorajsza. (...)

Tam, gdzie stawia się krzyż, powstaje znak, że rozpoczyna się ewangelizacja. Niegdyś ojcowie nasi na różnych miejscach polskiej ziemi stawiali krzyże na znak, że dotarła już do nich Ewangelia, że rozpoczęła się ewangelizacja – i że trwa nienaruszona. Z tą myślą postawiono też ów pierwszy krzyż w podkrakowskiej Mogile – w pobliżu Starej Huty. Kiedy postawiono opodal tego miejsca nowy, drewniany krzyż, było to już w okresie Millennium. Otrzymaliśmy znak, że na progu nowego tysiąclecia – w te nowe czasy i nowe warunki wchodzi na nowo Ewangelia. Że rozpoczęła się nowa ewangelizacja, jak gdyby druga, a przecież ta sama co pierwsza. Krzyż trwa, choć zmienia się świat.

Dziękujemy dzisiaj przy krzyżu mogiłskim, a zarazem przy krzyżu nowohuckim za ten nowy początek ewangelizacji, który tutaj się dokonał. I prosimy wszyscy, ażeby był tak samo owocny – owszem, jeszcze bardziej owocny, jak pierwszy.

(...) Nowy krzyż, który stanął opodal prastarej relikwii krzyża świętego w cysterskim opactwie, zwiastował narodziny nowego kościoła. Narodziny te szczególnie głęboko zapisały się w moim sercu, więc zabrałem je z sobą, odchodząc ze stolicy św. Stanisława na Stolicę św. Piotra, jako nową relikwię, jako bezcenną relikwię naszych czasów.

Ów nowy krzyż pojawił się wówczas, gdy na teren dawnych podkrakowskich wsi, który stał się terenem Nowej Huty, przybyli nowi ludzie, którzy mieli tu rozpocząć nową pracę. (...)

To oni właśnie przynieśli z sobą ten nowy krzyż. To oni go postavili – na znak, że będą budować nowy kościół, na terenie dawnej miejscowości Bieńczyce.

Miałem szczęście, jako Wasz arcybiskup i kardynał, nie tylko wbić pierwszą łopatę pod wykop tego kościoła, ale także poświęcić go i konsekrować w 1977 r., który narodził się z nowego krzyża. Ten kościół narodził się też z nowej pracy. Ośmielę się powiedzieć, że narodził się z Nowej Huty. My wszyscy bowiem wiemy, że w pracę człowieka jest głęboko wpisana tajemnica krzyża, jest wpisane prawo krzyża. (...)

Nie można oddzielić krzyża od ludzkiej pracy. Nie można oddzielić Chrystusa od ludzkiej pracy. To właśnie potwierdziło się tutaj w Nowej Hucie. I to był ten nowy początek ewangelizacji na początku nowego tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce. Ten nowy początek przeżywaliśmy razem. I ja zabrałem to z sobą z Krakowa do Rzymu jako relikwię. (...)

Kiedy byłem wśród Was, starałem się o tym dawać świadectwo. Módlcie się, abym dawał je nadal, abym dawał je tym bardziej, gdy jestem w Rzymie. Abym dawał je wobec całego Kościoła i całego współczesnego świata. (...)

Moja myśl zwraca się w tej chwili również w stronę Wzgórz Krzesławickich. Wieloletnie wysiłki powoli przynoszą tam swój owoc. Z całego serca błogosławię temu dziełu i wszystkim innym kościołom, które powstają lub powstaną w tym rejonie, w nowych, wciąż rosnących dzielnicach.

Od krzyża w Nowej Hucie zaczęła się nowa ewangelizacja: ewangelizacja drugiego Millennium. Kościoły również są jej świadkiem i sprawdzianem. Wyrosły one z żywej, świadomej i odpowiedzialnej wiary – i trzeba, aby jej nadal służyły.

Ewangelizacja nowego tysiąclecia musi nawiązać do nauki Soboru Watykańskiego II. Musi być, jak uczy tenże Sobór, dziełem wspólnym biskupów, kapłanów, zakonów i świeckich: dziełem rodziców i młodzieży. Parafia nie jest tylko miejscem, w którym katechizacja ta się dokonuje. Jest ona równocześnie żywym środowiskiem, które samo ma jej dokonywać.

Kościoły, których budowę z takim wysiłkiem – ale i entuzjazmem podejmowaliście, podejmujecie, prowadzicie – wszystkie powstają po to, ażeby poprzez nie Ewangelia Jezusa Chrystusa wchodziła w całe Wasze życie. Zbudowaliście kościoły. Wypełnijcie życie swoje Ewangelią.

Niechaj Maryja, Królowa Polski – a także błogosławiony Maksymilian Kolbe – wspomagają Was w tym nieustannie.

Homilia Ojca Świętego Jana Pawła II – Pelplin (6 czerwca 1999 r.)

1. «Błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je» (Łk 11,28). To Chrystusowe błogosławieństwo towarzyszy w dniu dzisiejszym naszemu pielgrzymowaniu po polskiej ziemi. (...) 2. «Błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je». (...)

Długa jest tradycja słuchania słowa Bożego na tych ziemiach i długa jest tradycja świadectwa danego Słowu, które w Chrystusie stało się Ciałem. Idzie ona przez stulecia. W tę tradycję wpisuje się także nasz wiek. Wymownym i tragicznym symbolem tej ciągłości była tak zwana «pelplińska jesień», której 60-lecie przypada w tym roku. Wówczas, 24 męźnych kapłanów – duszpasterzy, profesorów seminarium duchownego i pracowników kurii biskupiej – okupiło swoją wierność posłudze Ewangelii ofiarą cierpienia i śmierci. A cały czas okupacji wydarł tej pelplińskiej ziemi 303 duszpasterzy. Za cenę własnego życia heroicznie nieśli Chrystusowe orędzie nadziei w dramatycznym okresie wojny i okupacji. Jeżeli dziś wspominamy tych kapłanów męczenników, to dlatego, że z ich ust nasze pokolenie słuchało słowa Bożego i dzięki ich ofierze doświadczało i doświadcza jego mocy. (...) W trzecim tysiącleciu nie może zostać przerwana ta wielowiekowa tradycja. Owszem, zważywszy na nowe wyzwania, jakie stają wobec współczesnego człowieka i całych społeczeństw, trzeba, abyśmy wciąż odnawiali w sobie świadomość, czym jest słowo Boże, jakie jest jego znaczenie w życiu chrześcijanina, w życiu Kościoła i całej ludzkości.

3. Co o tym mówi Chrystus słowem dzisiejszej Ewangelii? Kończąc Kazanie na Górze, powiedział tak: «Każdego (...), kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztroptym, który dom swój zbudował na skale. (...)

Dom zbudowany na skale. Budowla życia. Jak ją wznosić, aby nie runęła pod naporem żywiołów tego świata? Jak budować ten dom, aby z «przybytku doczesnego zamieszkania» stał się «mieszkaniem od Boga, domem nie ręką ludzką uczynionym, lecz wiecznie trwałym w niebie» (por. 2 Kor 5,1)? Dziś słyszymy odpowiedź na te zasadnicze pytania wiary: u podstaw chrześcijańskiego budowania leży słuchanie i wypełnianie słowa Chrystusa. A mówiąc «słowo Chrystusa», mamy na myśli nie tylko Jego nauczanie, przypowieści i obietnice, ale również Jego czyny, znaki i cuda. Nade wszystko zaś Jego śmierć, zmartwychwstanie i zesłanie Ducha Świętego. (...)

Z tym Słowem – żywym, zmartwychwstałym Chrystusem – przyszedł na polską ziemię święty Wojciech. Z Chrystusem przychodzili przez wieki i inni głosiciele, i Jemu dawali świadectwo. Za Niego oddawali życie duchowni i świeccy świadkowie naszych czasów. Ich posługa i ofiara stawały się dla kolejnych pokoleń znakiem, że nic nie jest w stanie zniszczyć tej budowli, której fundamentem jest Chrystus. Szli przez wieki, powtarzając za świętym Pawłem: «Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? (...)

4. «Błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je». Jeżeli na progu trzeciego tysiąclecia pytamy o kształt czasów, które nadchodzą, to równocześnie nie możemy uniknąć pytania o fundament, jaki kładziemy pod tę budowlę, jaką podejmą następne pokolenia. Trzeba, aby nasze pokolenie było roztroptym budowniczym przyszłości. A roztroptny budowniczy to ten, który słucha słów Chrystusa i wypełnia je. Te słowa Chrystusa od dnia zesłania Ducha Świętego Kościół przechowuje jako najcenniejszy skarb. Zapisane na kartach Ewangelii przetrwały do naszych czasów. Dziś na nas spoczywa odpowiedzialność za to, aby zostały przekazane przyszłym pokoleniom nie jako martwa litera, ale jako żywe źródło poznania prawdy o Bogu i o człowieku – źródło prawdziwej mądrości. (...) proszę was: wchodźcie w nowe tysiąclecie z księgą Ewangelii! Niech nie zabraknie jej w żadnym polskim domu! Czytajcie i medytujcie! Pozwólcie, by Chrystus mówił! «Obyście usłyszeli dzisiaj głos Jego: „Nie zatwardzajcie serc waszych...”» (Ps 95/94,7-8).

5. W ciągu dwudziestu wieków Kościół pochylał się nad kartami Ewangelii, aby jak najdokładniej odczytać to, co Bóg zechciał w niej objawić. Wydobywał najgłębsze treści słów i wydarzeń, formułował prawdy, ogłaszając je jako pewne i zbawienne. Święci wprowadzali te prawdy w życie i dzielili się własnym doświadczeniem spotkania ze słowem Chrystusa. W ten sposób na fundamencie świadectwa Apostołów rozwijała się Tradycja Kościoła. Jeżeli dziś sięgamy po Ewangelię, nie możemy odrywać jej od tego dziedzictwa wieków. (...) Jakże w tym miejscu nie wyrazić wdzięczności wszystkim duszpasterzom, którzy z oddaniem i pokorą pełnią posługę głoszenia słowa Bożego! (...)

6. Błogosławieni również ci wszyscy, którzy otwartym sercem korzystają z tej posługi. Prawdziwie «błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je». Do-

świadczą bowiem tej szczególnej łaski, dzięki której posiew słowa Bożego nie pada pomiędzy ciernie, ale na żyzną glebę, i przynosi wieloraki plon. (...) Błogosławieni, bo rozpoznając i wypełniając wolę Ojca nieustannie odnajdują solidny fundament pod budowlę własnego życia. Tym, którzy mają przekroczyć próg trzeciego tysiąclecia, pragniemy powiedzieć: budujcie dom na skale! Budujcie dom waszego życia osobistego i społecznego na skale! A skałą jest Chrystus – Chrystus żyjący w swym Kościele. Kościół trwa na tych ziemiach od tysiąca lat. Przyszedł do was wraz z posługą świętego Wojciecha. Wyrósł na fundamencie jego męczeńskiej śmierci i trwa. Kościół to Chrystus żyjący w nas wszystkich. Chrystus jest winnym krzewem, a my latoroślami. On jest fundamentem, a my żywymi kamieniami.

7. «Panie, zostań z nami» (por. Łk 24,29) – tak mówili uczniowie, którzy spotkali Chrystusa zmartwychwstałego na drodze do Emaus (...) My dzisiaj pragniemy powtórzyć ich słowa: Panie zostań z nami! Spotkałiśmy Cię na długiej drodze naszych dziejów. Spotkali Cię przodkowie nasi z pokolenia na pokolenie. Umacniałeś ich Twoim słowem przez życie i posługę Kościoła. Panie zostań z tymi, którzy po nas przyjdą! (...) Zostań i pomagaj nam stale kroczyć tą drogą, która prowadzi do domu Ojca. Zostań z nami w Twoim słowie – w tym słowie, które staje się sakramentem: Eucharystią Twojej obecności.

(Do tematu 2)

2. Słowo Boże – Eucharystia buduje wspólnotę Kościoła – (prowadzący: B. G. Adamkowie, Poznań)

**Homilia w czasie Mszy św. beatyfikacyjnej biskupa Michała Kozala,
na zakończenie II Krajowego Kongresu Eucharystycznego Warszawa
(14 czerwca 1987 r.)**

Zanim rozpocznę homilię, pragnę serdecznie powitać i pozdrowić wszystkich uczestników dzisiejszej Ofiary Eucharystycznej, którą sprawujemy w Warszawie, stolicy Polski, na zakończenie drugiego Krajowego Kongresu Eucharystycznego. (...)

1. „A oto ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20). W szczególny sposób brzmią dzisiaj te słowa Chrystusa tutaj, w stolicy Polski, w dniu zakończenia Kongresu Eucharystycznego.

Brzmią tutaj i rozbrzmiewają na całym szlaku kongresowym: tam, gdzie dane mi było stanąć osobiście – i wszędzie, na całej polskiej ziemi. Wszak Kongres Eucharystyczny ma taki wymiar. Ogarnia całą ojczystą ziemię.

„Jestem z wami” – coś bardziej niż Eucharystia stanowi potwierdzenie tych słów? Cóż bardziej od Eucharystii jest sakramentem Obecności? Znakiem „widzialnym i skutecznym” Emmanuela? Bo „Emmanuel” – to znaczy właśnie „Bóg z nami” (por. Mt 1,23).

Eucharystia – sakrament Emmanuela. Ten sakrament trwa w naszych dziejach od początku. Od tysiąca lat. I trzeba było, aby Kongres Eucharystyczny dał temu szczególny wyraz.

Stał się on w ten sposób jakby istotnym „dopowiedzeniem” do naszego milenium: do tysiąclecia chrztu, które z takim przejęciem obchodziliśmy w Roku Pańskim 1966.

Chrystus mówi do apostołów: „Idźcie... i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28,19).

Od chrztu droga chrześcijańskiej inicjacji wiedzie wprost do Eucharystii: „Jestem z wami”, jestem z każdym wśród was i z każdą jako pokarm życia wiecznego.

2. „Jestem z wami”. Tak mówi. Chrystus – Syn Boży, który z Ojcem zjednoczony jest jednością Bóstwa: (...) „W Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17,28). Ten Bóg sam w sobie jest absolutną Pełnią Istnienia. Ten Bóg sam w sobie jest Miłością. (...)

Świat bierze początek z tej Miłości. I tu rozpoczyna się pomiędzy Bogiem a światem proces, który daleko wykracza poza tajemnicę stworzenia: „Tak... Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” (J 3,16). Ten proces – pomiędzy Bogiem a światem – znajduje poniekąd swoje ostatnie słowo w Eucharystii. „Syn bowiem, dany światu przez Ojca, umiłował tych, którzy są na świecie, do końca ich umiłował” (por. J 13,1).

3. Co znaczy ta miłość do końca?

Znaczy naprzód, że świat stworzony przez Boga z miłości – nosi w sobie wezwanie do miłości Boga. „Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca i z całej duszy, i ze wszystkich sił” (por. Mt 22,37). To wezwanie wpisane jest w samą strukturę stworzonego kosmosu. Ono „gwiazdy porusza i słońce”, jak czytamy w *Boskiej Komedii* Dantego (*Raj*). To ono jest warunkiem, aby „świat” był „kosmosem”.

Tak. Cały świat – wszechświat: widzialny i niewidzialny. W świecie widzialnym znajduje się jeden podmiot, jeden punkt newralgiczny, w którym to wezwanie do miłości staje się wymogiem sumienia: umysłu, woli i serca. Tym punktem newralgicznym jest człowiek. Będziesz miłował w imieniu wszystkich stworzeń. Będziesz odpowiadał miłością na Miłość.

(...) Bo miłować można siebie i bliźnich, i świat, tylko miłując Boga: miłując nade wszystko. A równocześnie: „Jakże może człowiek miłować Boga, którego nie widzi, jeśli nie miłuje brata, którego widzi” (por. 1 J 4,20)? Brata... pod tym samym dachem, przy tym samym warsztacie pracy, na tej samej ziemi ojczystej... A dalej: poza jej granicami – na Zachód i Wschód, na Północ i Południe... coraz dalsze kręgi.

Dlaczego Bóg, który umiłował świat – a w świecie człowieka – dał Syna swego Jednorodzonego? Dlaczego Syn Boży stał się człowiekiem, jednym z nas?

Dlatego, ażeby w całym wszechświecie stworzonym z miłości, Ktoś wreszcie odpowiedział taką samą miłością. Aby Ktoś wreszcie wypełnił swoim życiem i śmiercią owo wezwanie: „Będziesz miłował... z całego serca i ze wszystkich sił” (por. Mk 12,30). Aby Ktoś wreszcie... umiłował do końca: Boga w świecie. Boga w ludziach – i ludzi w Bogu.

4. To jest właśnie Ewangelia – i to jest Eucharystia. Wpisuje się ona w dzieje człowieka – i w dzieje wszechświata (...)

Wpisuje się w dzieje człowieka. (...) Wiemy też, jak biegną te dzieje na naszej ojczystej

ziemi, w obrębie jednego tysiąclecia historii. Już po Chrystusie. Już w obrębie tego, co św. Paweł nazywa „pełnią czasów” (por. Ga 4,4).

Wiemy, że w naszym stuleciu narasta opór i sprzeciw wobec Tego, który „tak umiłował świat” – opór i sprzeciw aż do negacji Boga. Do ateizmu jako programu.

Ale to wszystko nie jest w stanie w niczym zmienić faktu Chrystusa. Faktu Eucharystii. Jakkolwiek Bóg – Ojciec, Syn i Duch Święty – byłby odrzucany przez ludzi. Jakkolwiek ludzie i społeczeństwa urządziłyby swoje życie, ignorując Boga: tak jakby Bóg nie istniał. Jakkolwiek daleko poszłaby negacja i grzech...

To wszystko nie zmienia zasadniczego faktu: był i trwa w dziejach człowieka – i w dziejach wszechświata – Człowiek, prawdziwy Syn Człowieczy, który „umiłował do końca”. Umiłował Boga taką miłością, która jest na miarę Boga: jako Syn Ojca. Miłością nade wszystko: z całego serca i całej duszy, ze wszystkich sił... aż do ostatecznego ich wyczerpania w agonii Golgoty...

I tę właśnie miłość „do końca” uczynił sakramentem swojego Kościoła: sakramentem całej ludzkości w Kościele. „W żadnym sakramencie – mówił nasz kaznodzieja narodowy – tak właśnie mówić nie możemy, iż mój jest Chrystus, jako w tym. Mój jest, bo Go pożywam, bo we mnie jest... o, jaka to mi pociecha, mnie słabemu jak trzcina... Jaka pociecha mnie grzesznemu, gdy tak czystego Ciała pożywam! Jakie wesele mnie smutnemu, gdy Pana chwały mam z sobą...” (ks. Piotr Skarga, Kazania na niedzielę). (...)

Wszyscy zjednoczeni „w nauce apostoelskiej i w łamaniu chleba” (por. Dz 2,42) powtarzamy słowa Listu do Koryntian: „Miłość Boga Ojca, łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i udzielanie się Ducha Świętego” (por. 2 Kor 13,13) – a w tych słowach znajdujemy zwięzły wyraz niezgłębionej tajemnicy Boga-Trójcy. A zarazem znajdujemy w tychże słowach syntezę tego, czym jest Eucharystia: sakrament Chrystusa, Jego śmierci i zmartwychwstania. Jego miłości „aż do końca”, poprzez którą świat jest definitywnie i nieodwołalnie oddany Bogu, a człowiek – każdy człowiek – jest ogarnięty zbawczą mocą pojednania ze swym Stwórcą i Ojcem – w Duchu Świętym.

6. „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi” (Mt 28,18). Wszyscy, którzy patrzymy na Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego, wiemy, że nie jest to władza „przemocy”, lecz władza miłości. Tej zbawczej władzy dawali świadectwo w naszej Ojczyźnie rozliczni synowie i córki polskiej ziemi. W różnych epokach. W różnych stuleciach. Niektórych tylko Kościół zapisał w rejestrach swoich świętych i błogosławionych. Niektórzy czekają na sąd Kościoła.

Dzisiaj z radością i uniesieniem dopisujemy do nich jeszcze jedno imię i nazwisko: biskup Michał Kozal, powołany w przededniu ostatniej wojny i straszliwej okupacji do posługi biskupiej w Kościele włocławskim. Potem więziony i zesłany do obozu koncentracyjnego w Dachau. Jeden z tysięcy! Tam umęczony – odszedł w opinii świętości. Dziś tu, w Warszawie, wyniesiony do chwały ołtarzy jako męczennik. (...) Niech będzie jednym jeszcze patronem naszych trudnych czasów, pełnych napięcia, nieprzyjaźni i konfliktów.

Niech będzie wobec współczesnych i przyszłych pokoleń świadkiem tego, jak wielka jest moc łaski Pana naszego Jezusa Chrystusa – Tego, który „do końca umiłował”.

7. (...) Ulegając tej miłości, którą Chrystus „do końca umiłował” tych, którzy byli „na świecie”: wszystkich, przyjmujecie za swoje to ewangeliczne polecenie, jakie otrzymali pierwsi apostołowie: „Idźcie... i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”. (...) „Kościół cały jest misyjny”. Cały i wszędzie! Wy wszyscy, którzy nie podejmujecie posługi na terenach misyjnych – nie zapominajcie, że nasza własna, polska Ojczyzna wciąż potrzebuje nowej ewangelizacji. Podobnie jak cała chrześcijańska Europa. Po setkach lat – i tysiącletniach – wciąż na nowo! Cała Europa stała się kontynentem nowego wielkiego wyzwania dla Ewangelii. I Polska też.

8. Czyż zresztą może być inaczej, gdy Bóg jest Tym, Kim jest? Gdy jest Ojcem i Synem, i Duchem Świętym. Gdy jest Bogiem, Który jest i Który był, i Który przychodzi (por. Ap 4,8). Stale przychodzi. Wciąż na nowo przychodzi. (...)

9. Tobie cześć, chwała, nasz wieczny Panie, po wszystkie czasy... Czasy człowieka na ziemi zostały raz na zawsze ogarnięte miłością Tego, który do końca umiłował. Wszechświat i człowiek w świecie stale zmierza do końca. Miłość jedna – nie zna końca. Zna tylko pełnię. Ta pełnia jest w Bogu.

Homilia w czasie Mszy św. w kościele Wszystkich Świętych na rozpoczęcie II Krajowego Kongresu Eucharystycznego, Warszawa (8 czerwca 1987 r.)

1. „Do końca ich umiłował” (J 13,1).

Drodzy bracia i siostry, nawiązujecie do tych słów Chrystusa Pana w ciągu dni Eucharystycznego Kongresu w Polsce, który dane mi jest w dniu dzisiejszym zainaugurować. Słowa te wypowiedział Pan Jezus w Wielki Czwartek. Znajdujemy je w Janowym zapisie Ewangelii, u początku mowy pożegnalnej, która łączy się z Ostatnią Wieczerzą. „Jezus, wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłowaławszy swoich na świecie, do końca ich umiłował” (J 13,1).

Słowa te – tak samo jak ustanowienie Eucharystii – łączą się z tą „godziną”, którą Jezus nazywał „swoją godziną” (por. J 13,1): godziną, w której miał ostatecznie dopełnić posłannictwa, jakie „dał Mu Ojciec” (por. J 13,3).

Eucharystia należy do tej właśnie godziny: do odkupieńczej godziny Chrystusa, do odkupieńczej godziny dziejów człowieka i świata. Jest to godzina, w której Syn Człowieczy „umiłował do końca”. Do końca potwierdził zbawczą potęgę miłości. Objawił, że Bóg sam jest Miłością. Innego, większego objawienia tej prawdy nie było i nigdy nie będzie. Bardziej radykalnego jej potwierdzenia: „Nie masz większej miłości nad tę, by ktoś życie dał” (por. J 15,13) za wszystkich, ażeby oni „życie mieli – i mieli je w obfitości” (por. J 10,10). To wszystko wyraża się w Eucharystii. Tego wszystkiego Eucharystia jest pamiątką i znakiem, sakramentem.

2. Wchodzimy więc, drodzy bracia, w sam rdzeń eucharystycznej rzeczywistości, gdy rozpoczynamy przeżywać dni Kongresu Eucharystycznego w Polsce w nawiązaniu do tych właśnie słów samego Odkupiciela. (...)

3. Inauguracja Kongresu Eucharystycznego przypada na poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego, kiedy Kościół w Polsce obchodzi uroczystość Maryi jako Matki Kościoła. Okoliczność ta ma osobną wymowę. Rzec można, iż „polska droga” do Eucharystii prowadzi przez Maryję. Prowadzi przez wszystkie dziejowe doświadczenia Kościoła i narodu, związane w sposób szczególny z tajemnicą Wcielenia. W Eucharystii jest z nami stale obecny Chrystus, „który stał się człowiekiem za sprawą Ducha Świętego i narodził się z Maryi Dziewicy”. On też, jak gdyby przedłużając tajemnicę swego Wcielenia do końca czasów, buduje Kościół jako swoje Ciało. Eucharystia jako sakrament Ciała i Krwi Chrystusa wprowadza nas w tajemnicę Kościoła – Ciała, Ciała Chrystusa, Ciała Mistycznego. Eucharystia „buduje” Kościół od najgłębszych podstaw.

To wszystko znajdujemy na owej drodze „polskiego” doświadczenia wiary, która prowadzi od Jasnej Góry, od milenijnego Aktu Oddania Bogarodzicy, do Eucharystii: do obecnego Kongresu. Można więc z kolei powiedzieć: nasze rodzime doświadczenie Eucharystii skierowuje nas równocześnie do Maryi. Pamiętamy, że Syn Boży „ludzkie ciało wzięt z Rodzicy, Niepokalanej Dziewicy”.

4. Bogarodzica jest obecna w tajemnicy Chrystusa i Kościoła, jak uczy Sobór. Ona – rzecz można – w sposób szczególny i wyjątkowy uczestniczy w tym „budowaniu” Kościoła od samych podstaw przez Eucharystię.

Ona – Matka Słowa Wcielonego – jest osobiście obecna w tych decydujących momentach, w których te „podstawy” zostają założone w dziejach zbawienia świata. To nam też przypominają czytania dzisiejszej liturgii.

Jest obecna naprzód u stóp krzyża. Znajduje się tam jako świadek – jako szczególnie przygotowany przez Ducha Świętego, szczególnie wrażliwy świadek tej miłości, którą Chrystus, Jej Syn, „do końca nas umiłował”. Tej miłości, która znajduje swój sakramentalny wyraz właśnie w Eucharystii.

I z kolei – jako ten szczególnie wrażliwy świadek owej odkupieńczej, zbawczej miłości – znajduje się Maryja w wieczniku w dniu Pięćdziesiątnicy. W momencie zstąpienia Poczyciela, Ducha Prawdy na apostołów. W momencie narodzin Kościoła – tego Kościoła, który stale żyje w Eucharystii: „Kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie” (J 6,57).

Od tego też dnia, od dnia narodzin Kościoła w wieczniku Zielonych Świąt – w tym samym wieczniku, w którym został ustanowiony sakrament Ciała i Krwi Pańskiej – od tego, powtarzam, dnia Maryja jest obecna w tajemnicy Kościoła poprzez swe szczególne macierzyństwo. Stale też „przoduje” w pielgrzymce wiary całemu Bożemu Ludowi jako Matka Odkupiciela. (...)

Ziomio polska! Ziomio ojczysta! Uwielbiaj Chrystusowy Krzyż! Niech on wszędzie świadczy o Tym, który do końca nas umiłował.

„Dzięki śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa – mówił śp. ks. Jerzy Popiełuszko – symbol hańby i poniżenia stał się symbolem odwagi, męstwa, pomocy i braterstwa. W znaku krzyża ujmujemy dziś to, co najbardziej piękne i wartościowe w człowieku. Przez krzyż idzie się do zmartwychwstania. Innej drogi nie ma. I dlatego krzyże naszej Ojczyzny, krzyże nasze osobiste, naszych rodzin, muszą doprowadzić do zwycięstwa, do zmartwychwstania, jeżeli łączymy je z Chrystusem” (Kazania patriotyczne).

Ziemio polska! Ziemio ojczysta! Zjednocz się przy Chrystusowej Eucharystii, w której krwawa ofiara Chrystusa ponawia się wciąż i na nowo urzeczywistnia pod postacią Najświętszego Sakramentu wiary! (...)

6. Niech więc Eucharystia świadczy wobec wszystkich nas, drodzy bracia i siostry, moi rodacy, o tej miłości, którą Chrystus do końca nas umiłował! Niech oczyszcza nasze sumienia z martwych uczynków (por. tamże).

Jak nieodzowne jest takie świadectwo! Jak twórcze! Tylko taka miłość „do końca” zdolna jest „oczyszczać sumienia” (...) Musimy wyzwalać się z dziedzictwa nienawiści i egoizmu, bo Eucharystia to sakrament miłości Boga do człowieka i człowieka do Boga, a równocześnie jest to sakrament miłości człowieka do człowieka, sakrament, który tworzy wspólnotę. Musimy więc wciąż przewyżczać w sobie to widzenie świata, które towarzyszy dziejom człowieka od początku, widzenie takie, „jakby Bóg nie istniał” – jakby „nie był Miłością”. (...)

Jak bliscy bywamy tej pokusy. Jak łatwo zapominamy, że „wszystko jest darem” (por. 1 Kor 4,7). Również i to, co człowiek uważa za dzieło swego geniuszu, również to – u korzenia – jest darem. A nawet cierpienie – gdy spojrzeć na nie przez pryzmat Chrystusowej tajemnicy Odkupienia przez Krzyż – nawet cierpienie nabiera wartości daru, poprzez który „dopełniamy” odkupieńczej ofiary Syna Bożego. (...) Drogą jest Eucharystia – sakrament tej miłości.

7. Niech Maryja, Matka Kościoła, najbardziej „wrażliwy” świadek tej Chrystusowej miłości aż do końca, pomoże nam wszystkim, niech nam pomoże, drodzy bracia i siostry, wyjść z bezdroży, z manowców, ku którym nieraz zmierza nasze ziemskie bytowanie – niech nam pomoże stanąć przy Tym, który jest Drogą! Jest Drogą, Prawdą i Życiem (por. J 14,6).

Jezus Chrystus: Odkupiciel człowieka. Jezus Chrystus: Eucharystia.

(Do tematu 3)

3. Przekaz wiary i odpowiedzialności za Kościół misją wspólnoty wierzących – dostrzec miejsce świeckich w Kościele Chrystusowym – (prowadzący: Z. Słupczyński, Warszawa)

List apostolski *Novo Millennio Ineunte* ojca świętego Jana Pawła II na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000

Do Biskupów, do Kapłanów i Diakonów, do Zakonników i Zakonnic oraz wszystkich Wiernych (fragmenty)

Duchowość komunii

43. Czynić Kościół domem i szkołą komunii: oto wielkie wyzwanie, jakie czeka nas w rozpoczynającym się tysiącleciu, jeśli chcemy pozostać wierni Bożemu zamysłowi, a jednocześnie odpowiedzieć na najgłębsze oczekiwania świata.

Co to oznacza w praktyce? Także tutaj można by bezpośrednio przejść na płaszczyznę działania, ale błędem byłoby ulec tej pokusie. Zanim przystąpimy do programowania konkretnych przedsięwzięć, należy krzewić duchowość komunii, podkreślając jej znaczenie jako zasady wychowawczej wszędzie tam, gdzie kształtuje się człowiek i chrześcijanin, gdzie formują się szafarze ołtarza, duszpasterze i osoby konsekrowane, gdzie powstają rodziny i wspólnoty. Duchowość komunii to przede wszystkim spojrzenie utkwione w tajemnicę Trójcy Świętej, która zamieszkuje w nas i której blask należy dostrzegać także w obliczach braci żyjących wokół nas. Duchowość komunii to także zdolność odczuwania więzi z bratem w wierze dzięki głębokiej jedności mistycznego Ciała, a zatem postrzegania go jako «kogoś bliskiego», co pozwala dzielić jego radości i cierpienia, odgadywać jego pragnienia i zaspokajać jego potrzeby, ofiarować mu prawdziwą i głęboką przyjaźń. Duchowość komunii to także zdolność dostrzegania w drugim człowieku przede wszystkim tego, co jest w nim pozytywne, a co należy przyjąć i cenić jako dar Boży: dar nie tylko dla brata, który bezpośrednio go otrzymał, ale także «dar dla mnie». Duchowość komunii to wreszcie umiejętność «czynienia miejsca » bratu, wzajemnego «noszenia brzemion» (por. Ga 6,2) i odrzucania pokus egoizmu, które nieustannie nam zagrażają, rodząc rywalizację, bezwzględne dążenie do kariery, nieufność, zazdrość. Nie łudźmy się: bez takiej postawy duchowej na niewiele zdałyby się zewnętrzne narzędzia komunii. Stałyby się bezdusznymi mechanizmami, raczej pozorami komunii niż sposobami jej wyrażania i rozwijania.

Różnorodność powołań

46. Ta wizja komunii jest ściśle związana ze zdolnością chrześcijańskiej wspólnoty do otwarcia się na wszystkie dary Ducha. Jedność Kościoła nie oznacza jednolitości, ale połączenie w organiczną całość uprawnionych odmienności. Jest to rzeczywistość wielu członków połączonych w jednym Ciele -- jedynym ciele Chrystusa (por. 1 Kor 12,12).

Jest zatem konieczne, aby Kościół trzeciego tysiąclecia pobudzał wszystkich ochrzczonych i bierzmowanych do uświadomienia sobie obowiązku czynnego udziału w życiu kościelnym. Obok posługi kapłańskiej także inne posługi ustanowione lub po prostu uznane — mogą się rozwijać z pożytkiem dla całej wspólnoty, zaspokajając jej wielorakie potrzeby: od katechezy po aktywny udział w liturgii, od wychowania młodzieży po różne formy działalności charytatywnej.

Z pewnością należy też wielkodusznie wspomagać powołania do kapłaństwa i do szczególnej konsekracji, przede wszystkim przez modlitwę do Pana żniwa (por. Mt 9,38). Jest to sprawa bardzo istotna dla życia Kościoła we wszystkich częściach świata. W niektórych krajach o dawnej tradycji chrześcijańskiej problem ten przybiera wręcz rozmiary dramatyczne na skutek przemian społecznych oraz religijnego wyjąłowania przez konsumpcjonizm i laicyzację. Należy koniecznie tworzyć rozległe i rozbudowane duszpasterstwo powołaniowe, aby docierać do parafii, ośrodków wychowawczych i rodzin, pobudzając do głębszej refleksji nad istotnymi wartościami życia, które znajdują najpełniejszą syntezę w odpowiedzi, jakiej każdy powinien udzielić na Boże powołanie, zwłaszcza wówczas, gdy wzywa ono do całkowitego oddania siebie i swoich sił sprawie Królestwa Bożego.

Na tym tle ujawnia się także znaczenie każdego innego powołania, którego najgłębszym podłożem jest bogactwo nowego życia otrzymanego w Sakramencie Chrztu. Należy zwłaszcza coraz lepiej odkrywać znaczenie powołania właściwego świeckim, którzy jako tacy są wezwani, aby «szukać Królestwa Bożego zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej», a także mieć «sвій udział w posłannictwie całego Ludu Bożego w Kościele i w świecie (...) przez swą pracę zmierzającą do szerzenia Ewangelii oraz uświęcania ludzi».

Na tej samej zasadzie bardzo ważnym dla komunii jest obowiązek popierania różnych form zrzeszania się, zarówno tradycyjnych, jak i nowszych ruchów kościelnych, ponieważ nadają one Kościołowi żywotność, która jest darem Bożym i przejawem prawdziwej «wiosny Ducha». Jest oczywiście konieczne, aby stowarzyszenia i ruchy, zarówno w Kościele powszechnym, jak i w Kościołach partykularnych, działały w pełnej harmonii ze wspólnotą kościelną i okazywały posłuszeństwo miarodajnym wskazaniom pasterzy. (...)

47. Szczególną uwagę należy też poświęcić duszpasterstwu rodziny, szczególnie nieodzownemu w obecnej chwili dziejowej, gdy obserwujemy rozległy i głęboki kryzys tej podstawowej instytucji. Wedle chrześcijańskiej wizji małżeństwa, więź między mężczyzną a kobietą — więź wzajemna i całkowita, jedyna i nierozzerwalna — jest zgodna z pierwotnym zamysłem Bożym, który z czasem został przyćmiony przez «zatwardziałość serc», ale któremu Chrystus przywrócił pierwotny blask, objawiając, czego Bóg pragnął «od początku» (por. Mt 19,8). W małżeństwie, wyniesionym do godności sakramentu, wyraża się też «wielka tajemnica» oblubieńczej miłości, jaką Chrystus darzy swój Kościół (por. Ef 5, 32).

W tej sprawie Kościół nie może ulegać naciskom pewnego typu kultury, nawet jeśli jest ona rozpowszechniona i czasem agresywna. Należy raczej zabiegać o to, aby dzięki jak najpełniejszej formacji ewangelicznej chrześcijańskie rodziny potrafiły coraz bardziej przekonująco ukazywać, że możliwe jest przeżywanie małżeństwa w sposób całkowicie zgodny z zamysłem Bożym oraz z prawdziwymi potrzebami ludzi – samych małżonków, a nade wszystko dzieci, istot jeszcze bardziej wrażliwych. Same rodziny winny coraz lepiej uświadamiać sobie, jak wiele uwagi należy okazywać dzieciom, a zarazem stawać się aktywnymi podmiotami skutecznej działalności kościelnej i społecznej w obronie własnych praw.

Wezwanie do miłosierdzia

49. Miłosierdzie bierze początek z komunii wewnątrzkościelnej, ale ze swej natury zmierza do posługi powszechnej, skłaniając nas do podejmowania dzieł czynnej i konkretnej miłości wobec każdego człowieka. Jest to dziedzina, która w równie decydujący sposób określa kształt życia chrześcijańskiego, styl działalności kościelnej i treść programów duszpasterskich. Rozpoczynający się wiek i tysiąclecie będą świadkami – a wypada sobie życzyć, aby doświadczyły tego bardziej niż dotychczas – jak wielkiego poświęcenia wymaga miłosierdzie wobec najuboższych. Jeśli nasze działania rzeczywiście mają początek w kontemplacji Chrystusa, to powinniśmy umieć Go dostrzegać przede wszystkim w twarzach tych, z którymi On sam zechciał się utożsamić: «Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie» (Mt 25,35-36). (...)

50. W naszej epoce wiele jest bowiem potrzeb, które poruszają wrażliwość chrześcijan. Nasz świat wkracza w nowe tysiąclecie pełen sprzeczności, jakie niesie z sobą rozwój gospodarczy, kulturowy i techniczny, który niewielu wybranym udostępnia ogromne możliwości, natomiast miliony ludzi nie tylko pozostawia na uboczu postępu, ale każe się im zmagać z warunkami życia uwłaczającymi ludzkiej godności. Jak to możliwe, że w naszej epoce są jeszcze ludzie, którzy umierają z głodu, skazani na analfabetyzm, nie mający dostępu do najbardziej podstawowej opieki lekarskiej, pozbawieni domu, w którym mogliby znaleźć schronienie?

Ten krajobraz ubóstwa może poszerzać się bez końca, jeśli do starych jego form dodamy nowe, dotyczące często także środowisk i grup ludzi materialnie zasobnych, którym wszakże zagraża rozpacz płynąca z poczucia bezsensu życia, niebezpieczeństwo narkomanii, opuszczenie w starości i chorobie, degradacja lub dyskryminacja społeczna. Trzeba, aby w obliczu tej sytuacji chrześcijanin uczył się wyrażać swą wiarę w Chrystusa przez odczytywanie ukrytego wezwania, jakie On kieruje do niego ze świata ubóstwa (...), ale jako świadectwo braterskiej wspólnoty dóbr.

Winniśmy zatem postępować w taki sposób, aby w każdej chrześcijańskiej wspólnocie ubodzy czuli się «jak u siebie w domu». Czyż taki styl bycia nie stałby się największą

i najbardziej skuteczną formą głoszenia dobrej nowiny o Królestwie Bożym? (...). Miłosierdzie czynów nadaje nieodpartą moc miłosierdziu słów.

54. Nowe stulecie i nowe tysiąclecie rozpoczynają się w świetle Chrystusa. Nie wszyscy jednak widzą to światło. Naszym zadaniem, porywającym i trudnym, jest być Jego «odblaskiem». Na tym polega mysterium lunae, które Ojcowie Kościoła chętnie czynili przedmiotem swej kontemplacji, wskazując w nim symbol zależności od Chrystusa-słońca, którego światło Kościół odzwierciedla. Wyrażali w ten sposób to samo, co mówił Chrystus, gdy przedstawiał samego siebie jako «światłość świata» (por. J 8,12), a zarazem wymagał od uczniów, aby byli «światłem świata» (Mt 5,14).

To zadanie napawa nas bojaźnią, gdyż mamy świadomość słabości, która sprawia, że często nasze życie traci blask i pełne jest cieni. Możemy je jednak spełnić, jeśli staniemy w świetle Chrystusa i będziemy umieli otworzyć się na łaskę, która czyni nas nowymi ludźmi.

56. (...) Kościół nie może zatem uchylać się od obowiązku prowadzenia misji wśród narodów, zaś podstawowym zadaniem missio ad gentes pozostaje głoszenie, że w Chrystusie, który jest «drogą i prawdą, i życiem» (J 14,6), ludzie znajdują zbawienie. Dialog międzyreligijny «nie może po prostu zastąpić przepowiadania, ale winien być ukierunkowany na przepowiadanie». Obowiązek misyjny nie przeszkadza nam zresztą przystępować do dialogu ze szczerą wolą słuchania. Wiemy bowiem, że sam Kościół nie przestanie nigdy zgłębiać tajemnicy łaski, jej niezliczonych wymiarów i implikacji dla życia i dziejów człowieka, licząc na pomoc Pocieszyciela, Ducha prawdy (por. J 14,17), którego zadaniem jest właśnie prowadzić Kościół «do całej prawdy» (J 16,13).

ZAKOŃCZENIE

DUC IN ALTUM!

58. Idźmy naprzód z nadzieją! Nowe tysiąclecie otwiera się przed Kościołem niczym rozległy ocean, na który mamy wypłynąć licząc na pomoc Chrystusa. Syn Boży, który z miłości do człowieka przyszedł na świat dwa tysiące lat temu, także dzisiaj prowadzi swoje dzieło: musimy mieć przenikliwy wzrok, aby je dostrzec, a nade wszystko wielkie serce, abyśmy sami stawali się jego narzędziami. Czyż nie po to właśnie obchodziliśmy Rok Jubileuszowy, aby na nowo zaczerpnąć z tego żywego źródła naszej nadziei? Dzisiaj Chrystus, którego kontemplujemy i miłujemy, znów wzywa nas, byśmy wyruszyli w drogę: «Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego» (Mt 28,19). Ten misyjny mandat wprowadza nas w trzecie tysiąclecie, wzywając nas, byśmy naśladowali entuzjazm pierwszych chrześcijan: możemy liczyć na moc tego samego Ducha, który został wylany w dniu Pięćdziesiątnicy, a dzisiaj przynagla nas, abyśmy wyruszyli w dalszą drogę pokrzepieni nadzieją, która «zawieść nie może» (Rz 5,5).

Przemierzając drogi świata na początku nowego stulecia, musimy przyspieszyć kroku. Drogi, którymi idzie każdy z nas i każdy z naszych Kościołów, są bardzo liczne, ale żad-

na odległość nie dzieli tych, którzy zespoleni są więzami jednej komunii, umacniając się każdego dnia przy stole eucharystycznego Chleba i Słowa życia. W każdą niedzielę zmartwychwstały Chrystus na nowo jakby wyznacza nam spotkanie w Wieczerniku, gdzie wieczorem « pierwszego dnia tygodnia » (J 20, 19) ukazał się swoim uczniom, aby « tchnąć » w nich ożywiający dar Ducha Świętego i wprowadzić ich w wielką przygodę ewangelizacji.

W tej drodze towarzyszy nam Najświętsza Maryja Panna, której kilka miesięcy temu, wraz z licznymi biskupami przybyłymi do Rzymu z wszystkich części świata, zawierzyłem trzecie tysiąclecie. Wielokrotnie w minionych latach przedstawiałem Ją i przyzywałem jako « Gwiazdę nowej ewangelizacji ». I dzisiaj wskazuję na Nią jako promienną Jutrzenkę i niezawodną Przewodniczkę na naszej drodze.

Przemówienie powitalne na Błoniach Kraków, Jan Paweł II (10 czerwca 1987 r.)

1. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

2. „Jestem z wami”. Po raz trzeci dane mi jest przybyć do Ojczyzny i spojrzeć na to królewskie miasto w czasie, kiedy Kościół w Polsce skupiony jest wokół sakramentu Chrystusowej miłości „aż do końca”, poprzez Kongres Eucharystyczny.

W związku z tym ważnym wydarzeniem, mogę raz jeszcze spełnić to pragnienie, które stale jest obecne w moim sercu (...).

3. Łączy nas przeto, drodzy bracia i siostry, ta wieloraka wspólnota: wspólnota narodu i kultury, wspólnota wiary i Kościoła... Łączy nas wspólnota trwania przy tym samym Chrystusie, który powiedział: „Jestem z wami”.

Powiedział apostołom i wszystkim. Nam powiedział. (...)

4. On, Chrystus: Eucharystia

Eucharystia – sakrament Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Sakrament – znak widzialny liturgii Kościoła. W tym znaku Jego paschalna tajemnica trwa w sposób rzeczywisty:

rzeczywistością Najświętszego Sakramentu naszej wiary. Chrystus, który „przez własną krew wszedł do wiecznego przybytku, aby się wstawiać za nami” (por. Hbr 9,12.24) jako „jedyne Pośrednik między Bogiem i ludźmi” (por. 1 Tm 2,5), w tym sakramencie dopełnia z dnia na dzień słów swojej obietnicy: „Jestem z wami” (...) „jestem z wami aż do skończenia świata”. Słowo stało się Ciałem – i Słowo stało się sakramentem.

W imię tego Słowa i tego sakramentu dzisiaj jestem wśród was, tak jak bywałem przez tyle lat poprzez kapłańskie świadectwo słowa i sakramentu. (...)

A te moje modlitwy są tylko znikomą częścią tego, co wy mi ofiarujecie. Wy, moi rodacy: waszej nieustannej pamięci przed Bogiem, która towarzyszy mojej posłudze Kościołowi

w Rzymie i na całym świecie, waszych ofiar. O, drodzy moi! Jak wielki jest mój dług wobec was wszystkich: młodych i starych, wobec was, chorych i cierpiących, wobec kapłanów, zakonów i świeckich. Wobec całego Ludu, w którym mieszka Emmanuel: Chrystus, Eucharystia. (...)

Pragnę przeto w to nasze krótkie spotkanie włożyć całe serce. (...)

6. Chcę w to nasze spotkanie włożyć całe serce. (...)

7. Tak. Jest z nami, drodzy bracia i siostry! Chrystus jest z nami. Chrystus – nasza Pascha, nasza Eucharystia. Jest z nami. Przed tabernakulum pali się dzień i noc wieczysty płomień. (...)

Każdy z nas jest nowym stworzeniem, nowym człowiekiem. Jako osoba. Jako wspólnota ludzka. Jesteśmy przecież jako Kościół również Ciałem Chrystusa.

Ta „nowość życia” jest rzeczywistością. I jest też wyzwaniem. (...)

8. Patrę na Kraków. Mój Kraków, miasto mojego życia. Miasto naszych dziejów. I powtarzam słowa modlitwy, która codziennie wraca na moje wargi:

„Boże, Rządco i Panie narodów, z ręki i karności Twojej racz nas nie wypuszczać” – słowa wielkiego Piotra Skargi, którego szczątki doczesne spoczywają w krakowskim kościele świętych Piotra i Pawła.

I dalej: „Dziękujemy Ci za to, że ojców naszych wyprowadziłeś z rąk ciemnych, na jeźdźców i nieprzyjaciół... że po latach niewoli obdarzałeś nas na nowo wolnością i pokojem”.

I teraz znowu – „Teraz, kiedy tyle sił potrzeba narodowi, aby zachować wolność, prosimy Cię, Boże: napełnij nas mocą Twojego Ducha. Uspokój serca, dodaj ufności w Twoją miłość... Wzbudź w narodzie chęć do cierpliwej walki o zachowanie pokoju i wolności. Spraw, abyśmy co dzień stawali się zdolni własnymi rękami i społeczną solidarnością, wpatrzeni w tajemnicę Twojego Krzyża, budować naszą wspólną przyszłość.

Boże, niech Duch Święty zmienia oblicze naszej ziemi i umacnia Twój lud... Niech nam pomaga zachować Twoje królestwo w życiu osobistym i rodzinnym, w życiu narodowym, społecznym, państwowym.

Chroń nas przed egoizmem indywidualnym, rodzinnym, społecznym. Nie pozwól, żeby mocniejszy gardził słabszym. Broń nas przed nienawiścią i uprzedzeniem wobec ludzi innych przekonań. Naucz nas zwalczać zło, ale widzieć brata w człowieku, który źle postępuje i nie odbierać mu prawa do nawrócenia. Naucz każdego z nas dostrzegać własne winy, byśmy nie zaczynali dzieła odnowy od wyjmowania żdźbła z oka brata.

Naucz nas widzieć dobro wszędzie tam, gdzie ono jest; natchnij nas zapałem do ochrania go, wspierania i bronięcia z odwagą.

Zachowaj nas od uczestniczenia w zakłamaniu, które niszczy nasz świat. Daj odwagę życia w prawdzie. Obdarzaj nas chlebem codziennym. Błogosław naszej pracy. Boże, Rządco i Panie narodów!” Chryste, któryś nas do końca umiłował... Maryjo, Królowo Polski... Amen.

**Benedykt XVI, List apostolski w formie motu proprio PORTA FIDEI
ogłaszający Rok Wiary (10)**

„Chrześcijanin nigdy nie może myśleć, że wiara jest sprawą prywatną. Wiara jest decyzją na to, żeby być z Panem, aby z Nim żyć. To „bycie z Nim” wprowadza do zrozumienia powodów, dla których się wierzy. Wiara, właśnie dlatego, że jest aktem wolności, wymaga również odpowiedzialności społecznej za to, w co się wierzy”.

(Do tematu 3a)

**3a. Postawa służby w posłudze miłości najpełniej buduje klimat
Kościoła, jako wspólnego domu –
(prowadzący: M. Malinowska – Słupsk)**

**Rozważanie Ojca Świętego Jana Pawła II przed modlitwą Anioł Pański
18 lipca 2004 r. w Castel Gandolfo.**

(...) Chrystus jest zawsze wśród nas i pragnie mówić do naszego serca. Możemy Go słuchać, rozważając z wiarą Pismo Święte, gromadząc się na modlitwie prywatnej i wspólnotowej, umacniając się w ciszy przed Tabernakulum, skąd przemawia do nas swoją miłością. Szczególnie w niedzielę chrześcijanie są wezwani do spotkania i słuchania Pana. Dzieje się to w sposób pełniejszy przez udział we Mszy św., w której Chrystus przygotowuje wiernym stół Słowa i Chleba życia. Ale także inne chwile modlitwy i refleksji, wypoczynku i braterstwa mogą użytecznie prowadzić do uświęcania dnia Pańskiego. Gdy przez działanie Ducha Świętego Bóg znajduje mieszkanie w sercu człowieka wierzącego, staje się łatwiejsza służba braciom. Stało się tak w sposób szczególny i doskonały w Najświętszej Maryi Pannie. Życzę, żebyście przyjęli Maryję za wzór swego życia chrześcijańskiego!

ENCYKLIKA REDEMPTOR HOMINIS, Jan Paweł II

21. Powołanie chrześcijańskie: służyć i królować

(...) Wśród tego całego bogactwa jedno wszakże wydaje się najistotniejsze: uczestniczyć w posłannictwie królewskim Chrystusa to znaczy odnajdować w sobie i w drugich tę szczególną godność Bożego powołania, którą można określić jako „królewskość”. Godność ta wyraża się w gotowości służenia na wzór Chrystusa, który nie przyszedł, aby Jemu służyło, ale by On służył. Jeśli zaś w świetle tej Chrystusowej postawy prawdziwie „panować” można tylko „służąc” – to równocześnie „służenie” domaga się tej duchowej dojrzałości, którą należy określić właśnie jako „panowanie”. Aby umiejętnie i skutecznie służyć drugim, trzeba umieć panować nad samym sobą, trzeba posiadać cnoty, które to

panowanie umożliwiają. Nasze uczestnictwo w królewskim posłannictwie Chrystusa – w Jego właśnie „królewskiej posłudze” – jest ściśle związane z każdą dziedziną moralności chrześcijańskiej i ludzkiej zarazem.

(...) Jeśli przeto chcemy przedstawić sobie całą rozległą i wielorako zróżnicowaną wspólnotę Ludu Bożego, musimy przede wszystkim widzieć Chrystusa, który każdemu w tej wspólnocie w jakiś sposób mówi: „pójdź za Mną”. Jest to społeczność uczniów i wyznawców, z których każdy w jakiś sposób – czasem bardzo wyraźnie uświadomiony i konsekwentny, a czasem słabo uświadomiony i bardzo niekonsekwentny – idzie za Chrystusem. W tym przejawia się zarazem na wskroś „osobowy” profil i wymiar tej społeczności, która – pomimo wszystkich braków życia wspólnotowego w ludzkim tego słowa znaczeniu – jest wspólnotą właśnie przez to, że wszyscy w jakiś sposób stanowią ją z samym Chrystusem, choćby przez to tylko, że noszą na swej duszy niezniszczalne znamię chrześcijanina. (...) Stale jednakże musimy mieć przed oczyma tę prawdę, że każde z tych poczynąń o tyle służy prawdziwej odnowie Kościoła, o tyle przyczynia się do tego, że niesie on autentyczne światło Chrystusa, „światłość narodów”, o ile opiera się na rzetelnej świadomości powołania i odpowiedzialności za tę szczególną łaskę, jedyną i niepowtarzalną, dzięki której każdy chrześcijanin we wspólnocie Ludu Bożego buduje Ciało Chrystusa. Należy tę zasadę – która jest kluczową regułą całej chrześcijańskiej „praxis”, „praktyki” apostolskiej i duszpasterskiej, praktyki życia wewnętrznego i życia społecznego – odnieść do wszystkich i do każdego wedle stosownej proporcji. I Papież musi ją stosować do siebie i każdy Biskup. Muszą tej zasadzie pozostawać wierni kapłani, zakonnicy i zakonnice. Muszą wedle niej kształtować swoje życie małżonkowie i rodzice, kobiety i mężczyźni, ludzie różnych stanów i zawodów, od najwyżej społecznie postawionych do tych, którzy spełniają najprostsze prace. Jest to właśnie zasada owej „królewskiej służby”, która każdemu z nas nakazuje za wzorem Chrystusa wymagać od siebie; wymagać właśnie tego, do czego jesteśmy powołani, i do czego, przyjmując powołanie, sami zobowiązaliśmy się z łaską Bożą. Taka wierność powołaniu otrzymanemu przez Chrystusa od Boga niesie z sobą ową solidarną odpowiedzialność za Kościół, do której Sobór Watykański II chce wychować wszystkich chrześcijan. W Kościele bowiem jako we wspólnocie Bożego Ludu, prowadzonego od wewnątrz działaniem Ducha Świętego, każdy ma „własny dar”, jak uczy św. Paweł. Ten zaś „dar”, będąc jego własnym powołaniem, własnym udziałem w zbawczym dziele Chrystusa, równocześnie służy drugim, buduje Kościół i buduje braterskie wspólnoty w różnym zakresie ludzkiego bytowania na ziemi.

Wierność powołaniu, czyli wytrwała gotowość „królewskiej służby”, posiada szczególne znaczenie dla tej wielorakiej budowy, gdy chodzi o zadania najbardziej zobowiązujące, od których też najwięcej zależy w życiu naszych bliźnich i całej społeczności. Taką wiernością swemu powołaniu winni się odznaczać małżonkowie, jak to wynika z nierozwalnego charakteru sakramentalnej instytucji małżeństwa. Podobną wiernością swe-

mu powołaniu winni się odznaczać kapłani, jak to wynika z niezniszczalnego charakteru, który Sakrament Kapłaństwa wyciska na ich duszach. Przyjmując ten Sakrament, my w Kościele łacińskim zobowiązujemy się świadomie i dobrowolnie do życia w dozogonnej bezżenności, każdy z nas musi więc czynić wszystko, aby z łaską Bożą zachować wdzięczność za ten dar i pozostać wiernym zobowiązaniu przyjętemu na zawsze. Podobnie jak małżonkowie ze wszystkich sił muszą się starać, aby wytrwać w jedności małżeńskiej, budując tym swoim świadectwem miłości wspólnotę rodzinną i wychowując nowe pokolenia ludzi zdolnych do tego, aby całe swoje życie znów poświęcić własnemu powołaniu, czyli owej „królewskiej służbie”, której przykład i wzór najwspanialszy daje nam Jezus Chrystus. Jego Kościół, który wszyscy stanowimy, jest „dla ludzi” w tym właśnie znaczeniu, że w oparciu o wzór Chrystusa, i współpracując z łaską, którą On nam wysłużył, możemy osiągnąć owo „panowanie”, czyli urzeczywistnić dojrzałe człowieczeństwo w każdym z nas. Dojrzałe człowieczeństwo oznacza pełne użycie daru wolności, który otrzymaliśmy od Stwórcy, kiedy powołał do istnienia człowieka „na swój obraz i podobieństwo”. Szczególnym miejscem tego daru staje się poświęcenie bez reszty całej swojej ludzkiej osoby w duchu oblubieńczej miłości dla Chrystusa, a wraz z Chrystusem dla wszystkich, do których On skierowuje ludzi – mężczyzn czy kobiety – tak całkowicie Mu oddanych. Oto ideał życia zakonnego podejmowany przez dawne i nowe zakony i zgromadzenia, a także przez instytuty świeckie, wedle rad ewangelicznych.

W naszych czasach nieraz błędnie się mniema, że wolność sama jest dla siebie celem, że człowiek jest wolny, kiedy jej używa w jakikolwiek sposób, że do tego należy dążyć w życiu jednostek i społeczeństw. Tymczasem wolność jest wielkim dobrem wówczas, kiedy umiemy świadomie jej używać dla tego wszystkiego, co jest prawdziwym dobrem. Chrystus uczy nas, że najwspanialszym wypełnieniem wolności jest miłość, która urzeczywistnia się w oddaniu i służbie. Do takiej to właśnie „wolności wyswobodził nas Chrystus” i stale wyzwala. Kościół czerpie stąd nieustanne natchnienie, wezwanie i impuls dla swego posłannictwa i swej posługi wśród wszystkich ludzi. Pełna prawda o ludzkiej wolności jest głęboko wpisana w Tajemnicę Odkupienia. Kościół wówczas w całej pełni służy ludzkości, kiedy tę prawdę odczytuje z nieślabnącą uwagą, z żarliwą miłością, z dojrzałym przejęciem, kiedy w całej swej wspólnotie, a równocześnie poprzez wierność powołaniu każdego chrześcijanina przenosi ją w życie ludzkie i przyobleka w jego realny kształt. W ten sposób potwierdza się również to, co powiedziano już powyżej: człowiek jest i wciąż staje się drogą codziennego życia Kościoła.

Z Błogosławieństwem Apostolskim.

W Rzymie, u Św. Piotra, dnia 4 marca 1979 r., w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu,
w pierwszym roku mojego Pontyfikatu.

(Do tematu 4)

4. Rodziną drogą Kościoła – (prowadzący: A. M. Gamlowie)

**Jan Paweł II, list do rodzin *Gratissimam Sane* ojca świętego Jana Pawła II
z okazji Roku Rodziny 1994 r.**

Rodzina drogą Kościoła

2. Pośród tych wielu dróg rodzina jest drogą pierwszą i z wielu względów najważniejszą. Jest drogą powszechną, pozostając za każdym razem drogą szczególną, jedyną i niepowtarzalną, tak jak niepowtarzalny jest każdy człowiek. Rodzina jest tą drogą, od której nie może on się odłączyć. Wszak normalnie każdy z nas w rodzinie przychodzi na świat, można więc powiedzieć, że rodzinie zawdzięcza sam fakt bycia człowiekiem. A jeśli w tym przyjsciu na świat oraz we wchodzeniu w świat człowiekowi brakuje rodziny, to jest to zawsze wyłom i brak nad wyraz niepokojący i bolesny, który potem ciąży na całym życiu. Tak więc Kościół ogarnia swą macierzyńską troską wszystkich, którzy znajdują się w takich sytuacjach, ponieważ dobrze wie, że rodzina spełnia funkcję podstawową. Wie on ponadto, iż człowiek wychodzi z rodziny, aby z kolei w nowej rodzinie urzeczywistnić swe życiowe powołanie. Ale nawet kiedy wybiera życie w samotności — to i tutaj rodzina pozostaje wciąż jak gdyby jego egzystencjalnym horyzontem jako ta podstawowa wspólnota, na której opiera się całe życie społeczne człowieka w różnych wymiarach aż do najrozleglejszych. Czyż nie mówimy również o „rodzinie ludzkiej”, mając na myśli wszystkich na świecie żyjących ludzi?

Rodzina bierze początek w miłości, jaką Stwórca ogarnia stworzony świat, co wyraziło się już „na początku”, w Księdze Rodzaju (1,1), a co w słowach Chrystusa w Ewangelii znalazło przewyższające wszystko potwierdzenie: „Tak [...] Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” (J 3,16). Syn Jednorodzony, współistotny Ojcu, „Bóg z Boga i Światłość ze Światłości”, wszedł w dzieje ludzi, uważa służbę rodzinie za jedno ze swych najistotniejszych poprzez rodzinę: „przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem. Ludzkimi rękoma pracował, [...] ludzkim sercem kochał, urodzony z Maryi Dziewicy, stał się prawdziwie jednym z nas, we wszystkim do nas podobny oprócz grzechu”. Skoro więc Chrystus „objawia się w pełni człowieka samemu człowiekowi”, czyni to naprzód w rodzinie i poprzez rodzinę, w której zechciał narodzić się by wzrastać. Wiadomo, że Odkupiciel znaczną część swego życia pozostawał w ukryciu nazaretańskim, będąc „posłusznym” (por. Łk 2,51) jako „Syn Człowieczy” swej Matce Maryi i Józefowi cieśli. Czyż to synowskie „posłuszeństwo” nie jest już pierwszym wymiarem posłuszeństwa Ojcu „aż do śmierci” (Flp 2,8), przez które odkupił świat? Tak więc Boska tajemnica Wcielenia Słowa pozostaje w ścisłym związku z ludzką rodziną. Nie tylko z tą jedną, nazaretańską, ale w jakiś sposób z każdą rodziną, podobnie jak Sobór

Watykański II mówi, że Syn Boży przez swoje Wcielenie „zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem”.

Kościół, idąc za Chrystusem, który „przyszedł” na świat, „aby służyć” (Mt 20,28) uważa służbę rodzinie za jedno ze swych najistotniejszych zadań – i w tym znaczeniu zarówno człowiek, jak i rodzina są „drogą Kościoła”.

Homilia w czasie Mszy św. dla rodzin, Jan Paweł II, Szczecin, 11 czerwca 1987 r.

1. „...że cię nie opuszczę aż do śmierci”

Drodzy bracia i siostry! Synowie i córki Kościoła na ziemi szczecińskiej!

(...) Dziękuję i pozdrawiam wszystkich zgromadzonych. W sposób szczególny pozdrawiam wszystkich małżonków i rodziny oraz tych, którzy do założenia rodziny się przygotowują. Pozdrawiam matki, które noszą pod sercem nowe życie (...)

Pragnę przeto, idąc za waszym zaproszeniem, spotkać się w czasie tej eucharystycznej Ofiary Chrystusa z każdym małżeństwem i rodziną, nie tylko tutaj obecną, ale także na całym szlaku Kongresu Eucharystycznego w Polsce. Wszystkich zapraszam do uczestnictwa w tej uroczystej liturgii. Zapraszam również do odnowienia ślubów małżeńskich.

2. (...) Z pewnością, drodzy bracia i siostry, zachodzi tutaj głęboka zbieżność i jednorodność. Sakrament małżeństwa wyrasta z eucharystycznego korzenia. Wyrasta z Eucharystii i do niej prowadzi. Ludzka miłość „aż do śmierci” musi się głęboko zapatrzyć w tę miłość, jaką Chrystus do końca umiłował. Musi tę Chrystusową miłość poniekąd uczynić swoją, ażeby sprostać treściom małżeńskiej przysięgi: „Ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci”.

(...) Drodzy bracia i siostry! Potrzebne jest bardzo gruntowne przygotowanie do małżeństwa jako wielkiego sakramentu. Trzeba z kolei często wracać do tych świętych tekstów sakramentalnej liturgii małżeństwa, Mszy św. dla nowożeńców, Mszy św. na jubileusz małżeński, odczytywać je, rozważać... Są to słowa żywota.

4. (...) Jakież to konkretne! Apostoł ma przed oczyma życie małżeńskie swoich czasów, dwa tysiące lat temu, ale ludzie naszego stulecia mogą się w tym tak samo doskonale odnaleźć.

Małżeństwo – to wspólnota życia. To dom. To praca. To troska o dzieci. To także wspólna radość i rozrywka. Czyż Apostoł nie zaleca, abyśmy „napominali samych siebie” także „przez pieśni pełne ducha, śpiewając Bogu w naszych sercach” (por. Kol 3,16)? Jakby mówił o śpiewaniu kolęd w polskim domu. (...)

Zdaje się, że jest nieodzowna wielka praca dla kształtowania duchowości małżeństwa, moralności i życia duchowego małżonków. Sakrament zawiera w sobie wyraźne zobowiązania: wierność, miłość, uczciwość. Są to zobowiązania natury moralnej. Małżeństwo

– rodzina buduje się na ich gruncie. W ten sposób staje się wspólnotą godną ludzi, prawdziwą wspólnotą życia i miłości. Arką Przymierza z Bogiem w Chrystusie.

Posługa Kościoła Chrystusowego wobec rodziny wytworzyła, poczynając od zarania naszej historii i poprzez wieki, znakomity model rodziny. Wytworzyła też obyczajowość naznaczoną wielkim szacunkiem dla godności kobiety. (....)

Rodzina według zamysłu Bożego jest miejscem świętym i uświęcającym. Na straży tej świętości Kościół stał zawsze i wszędzie, ale w szczególny sposób pragnie być blisko rodziny, gdy ta wspólnota życia i miłości i arka Przymierza z Bogiem, jest zagrożona czy to od wewnątrz, czy też – jak to dziś niestety często bywa – od zewnątrz. I Kościół na naszej ziemi stoi wiernie po stronie rodziny, po stronie jej prawdziwego dobra, nawet gdy czasem u niej samej nie znajduje należytego zrozumienia. Nie tylko głosi z miłością, ale i ze stanowczością objawioną naukę dotyczącą małżeństwa i rodziny, nie tylko przypomina jej obowiązki i prawa, ale również obowiązki innych, zwłaszcza obowiązki społeczeństwa i państwa wobec rodziny, stara się także ciągle rozwijać potrzebne struktury duszpasterstwa, których celem jest niesienie moralnej pomocy rodzinie chrześcijańskiej. I może tej obecności i wrażliwości zawdzięczamy w głównej mierze to, że zło zagrażające rodzinie, nadal nazywane jest złem, grzech nadal nazywany jest grzechem, wynaturzenie – wynaturzeniem; że nie zwykło się tutaj, jak to czasem bywa w świecie współczesnym, konstruować teorii dla usprawiedliwienia zła i nazywania zła dobrem.

6. (...) Chrystus – znak, któremu się sprzeciwiają

Drodzy bracia i siostry, czy ten „sprzeciw” nie idzie również, a może nawet przede wszystkim, poprzez tę wielką i podstawową zarazem dziedzinę życia ludzkiego, życia społecznego, życia narodowego, jaką jest właśnie małżeństwo i rodzina?

Czy tutaj nie doznajemy zarazem w szczególnej mierze zagrożenia? Tej moralnej klęski, którą ponosi człowiek: kobieta, mężczyzna, dzieci! A zarazem społeczeństwo, a zarazem naród. I państwo też.

Nie można „rozchwiać” tej „małej” wspólnoty, może słabej, może niewystarczającej, która jednak jest u korzenia wszystkich wspólnot, ażeby całe życie społeczne i narodowe nie doznało strat i szkód niepowetowanych.

7. Nie ma skuteczniejszej drogi odrodzenia społeczeństw, jak ich odrodzenie przez zdrowe rodziny. (...) Niechże nie zabraknie dobrej woli. Modlimy się gorąco, by nie brakowało nikomu dobrej woli, inicjatywy, realizacji. By rodzina była silna Bogiem, a kraj był silny rodziną, zdrową fizycznie i moralnie. Podstawą trwałości rodziny jest pogłębianie i odnawianie w Kościele i w jego programie, w jego sakramentach, świadomość znaczenia chrześcijańskiego małżeństwa, świadomość, której owocem jest trwanie, aż do śmierci.

8. (...) Rodzina Bogiem silna – to jest zarazem rodzina jako siła człowieka: rodzina szlachetnych ludzi. Rodzina ludzi wzajemnie obdarzających się miłością i zaufaniem. Rodzina „szczęśliwa” i uszczęśliwiająca. Arka Przymierza.

W punkcie wyjścia rodziny znajduje się rodzicielstwo. Kościół uczy: odpowiedzialne rodzicielstwo. I sprawie tej poświęca wiele uwagi – i wiele wysiłku. Odpowiedzialne – to znaczy: godne osoby ludzkiej, stworzonej „na obraz i podobieństwo Boga” (por. Rdz 1,26). Odpowiedzialne za miłość. Tak: miłość, drodzy małżonkowie, mierzy się właśnie tą rodzicielską odpowiedzialnością. A więc – rodziny odpowiedzialne za życie, za wychowanie. Czyż nie o tym właśnie mówią słowa przysięgi małżeńskiej? Odpowiedzialność wzajemna: męża za żonę, żony za męża, rodziców za dzieci. (...)

9. 10. Wypada pamiętać, że natura i posłannictwo rodziny stanowi najbardziej odpowiedzialną służbę społeczną, a zatem rodziny mają prawo do takich warunków bytowych, które by im gwarantowały odpowiadający ich godności poziom życia i właściwy rozwój. (...) że zadania wciąż są olbrzymie.

11. Pragnę teraz zaprosić wszystkie zgromadzone tutaj małżeństwa – a pośrednio stąd, ze Szczecina, wszystkie małżeństwa na ziemi polskiej – do odnowienia ślubowań małżeńskich wobec Matki Bożej w Jej fatimskim wizerunku! (...)

„Niech w was przebywa słowo Chrystusa z całym swym bogactwem” (por. Kol 3,16). To słowo stało się waszym udziałem. Stało się poniekąd waszym słowem od dnia, kiedy wypowiedzieliście na stopniach ołtarza: „Ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci”. W tym ślubowaniu małżeńskim słowo Chrystusa w całym bogactwie swej zbawczej, uświęcającej treści, stało się słowem sakramentu małżeństwa. A wy jesteście tego wielkiego sakramentu szafarzami. To jest wasz „kapłański” udział w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. To jest sakrament całego waszego życia.

Jan Paweł II, Encyklika Novo Millennio Ineunte (IV. 43)

„Czynić Kościół domem i szkołą komunii: oto wielkie wyzwanie, (...) jeśli chcemy pozostać wierni Bożemu zamysłowi, a jednocześnie odpowiedzieć na najgłębsze oczekiwania świata...”

(Do tematu 5)

5. Dawanie świadectwa chrześcijańskiego w społeczeństwie – (prowadzący: G. P Wójtowiczowie – Puławy)

Benedykt XVI, Audienca generalna 17 listopada 2010 r.

Drodzy bracia i siostry!

(...) Pragnę powiedzieć z radością, że dzisiaj mamy w Kościele «wiosnę eucharystyczną»: ileż osób przystaje przed tabernakulum na pełną miłości rozmowę z Jezusem! Pokrzepia fakt, że wiele grup młodzieżowych odkryło, jak pięknie jest modlić się adorując Najświętszy Sakrament. Myślę na przykład o adoracji eucharystycznej w Hyde Parku w Londynie.

(...) Czcigodny sługa Boży Jan Paweł II w encyklice *Ecclesia de Eucharistia* stwierdził, że «w wielu miejscach adoracja Najświętszego Sakramentu odgrywa ważną rolę w życiu codziennym wiernych i staje się niewyczerpanym źródłem świętości. Pobożne uczestnictwo wiernych w procesji eucharystycznej w uroczystość Ciała i Krwi Pańskiej jest łaską od Pana, która co roku napętnia radością wszystkich biorących w niej udział. Można by dalej wymieniać inne pozytywne przykłady wiary i miłości do Eucharystii» (n. 10). (...)

Drodzy przyjaciele, wierne uczestniczenie w spotkaniu z Chrystusem eucharystycznym podczas niedzielnej Mszy św. ma zasadnicze znaczenie na naszej drodze wiary, ale starajmy się również często odwiedzać Pana obecnego w tabernakulum! Wpatrując się podczas adoracji w konsekrowaną Hostię, stykamy się z darem miłości Bożej, stykamy się z męką i krzyżem Jezusa, jak również z Jego zmartwychwstaniem. Właśnie gdy patrzymy na Niego w adoracji, Pan pociąga nas ku sobie, w głąb swej tajemnicy, by nas przemienić, tak jak przemienia chleb i wino. Święci zawsze czerpali siłę, pociechę i radość ze spotkania eucharystycznego. Słowami hymnu eucharystycznego *Adoro te devote* powtarzajmy przed Panem obecnym w Najświętszym Sakramencie: «Pomóż wierze mojej, Jezu, łaską swą, ożyw mą nadzieję, rozpal miłość mą». Dziękuję.

Benedykt XVI, List Apostolski w formie motu proprio „Portam fidei” ogłaszający Rok Wiary – 11 października 2011 r.

1. „Podwoje wiary” (por. Dz 14,27) są dla nas zawsze otwarte. Wprowadzają nas one do życia w komunii z Bogiem i pozwalają na wejście do Jego Kościoła. Próg ten można przekroczyć, kiedy głoszone jest Słowo Boże, a serce pozwala się kształtować łaską, która przemienia. Przekroczenie tych podwoi oznacza wyruszenie w drogę, która trwa całe życie. Zaczyna się ona chrztem (por. Rz 6,4), dzięki któremu możemy przyzywać Boga zwracając się do Niego jako do Ojca, a kończy wraz z przejściem poprzez śmierć do życia wiecznego, które jest owocem zmartwychwstania Pana Jezusa, który wraz z darem Ducha Świętego, pragnął włączyć w Swą własną chwałę tych, którzy w Niego wierzą (por. J 17,22). Wyznawanie wiary w Tróję Świętą – Ojca, Syna i Ducha Świętego – jest równoznaczne z wiarą w jednego Boga, który jest miłością (por. 1 J 4,8): Ojca, który w pełni czasów posłał swego Syna dla naszego zbawienia; Jezusa Chrystusa, który w tajemnicy Swej śmierci i zmartwychwstania odkupił świat, Ducha Świętego, który prowadzi Kościół poprzez wieki w oczekiwaniu na chwalebny powrót Pana.

2. Od początku mojej posługi Następcy Piotra przypominałem o potrzebie odnalezienia drogi wiary, aby ukazać coraz wyraźniej radość i odnowiony entuzjazm spotkania z Chrystusem. W homilii podczas Mszy św. na początku mojego pontyfikatu powiedziałem: „Kościół jako całość, a w nim jego pasterze muszą tak jak Chrystus wyruszyć w drogę, aby wyprowadzić ludzi z pustyni ku przestrzeni życia, ku przyjaźni z Synem Bożym, ku Temu, który daje nam życie – pełnię życia” Zdarza się dość często, że chrze-

ścianienie bardziej troszczą się o konsekwencje społeczne, kulturowe i polityczne swego zaangażowania, myśląc nadal o wierze jako oczywistej przestancel życia wspólnego. W rzeczywistości, założenie to nie jest już nie tylko tak oczywiste, ale często bywa wręcz negowane. Podczas gdy w przeszłości można było rozpoznać jednorodną tkankę kulturową, powszechnie akceptowaną w swym odniesieniu do treści wiary i inspirowanych nią wartości, to obecnie wydaje się, że w znacznej części społeczeństwa już tak nie jest, z powodu głębokiego kryzysu wiary, który dotknął wielu ludzi.

3. Nie możemy się zgodzić, aby sól zwietrzała, a światło było trzymane pod korcem (por. Mt 5,13-16). Także współczesny człowiek, jak Samarytanka przy studni, może na nowo odczuć potrzebę pójścia, aby słuchać Jezusa, który wzywa nas do wiary w Niego i zaczerpnięcia z jego źródła, wytryskującego wodą żywą (por. J 4,14). Musimy na nowo odkryć smak karmienia się Słowem Bożym, wiernie przekazywanym przez Kościół i Chlebem życia, danymi jako wsparcie tym, którzy są Jego uczniami (por. J 6,51). Nauczanie Jezusa, w rzeczywistości nadal rozbrzmiewa w naszych dniach z tą samą mocą: „Troszczcie się nie o ten pokarm, który ginie, ale o ten, który trwa na wieki” (J 6,27). Pytanie stawiane przez tych, którzy go słuchali jest również tym samym, jakie my stawiamy: „Cóż mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boże?” (J 6, 28). Znamy odpowiedź Jezusa: „Na tym polega dzieło [zamierzone przez] Boga, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał” (J 6,29). Wiara w Jezusa Chrystusa jest więc drogą do osiągnięcia zbawienia w sposób ostateczny. (...)

Sądzę, że inauguracja Roku wiary w związku z pięćdziesiątą rocznicę otwarcia Soboru Watykańskiego II może być dobrą okazją, aby zrozumieć teksty pozostawione przez ojców soborowych, które zdaniem błogosławionego Jana Pawła II „nie tracą wartości ani blasku. Konieczne jest, aby były należycie odczytywane, poznawane i przyswajane jako miarodajne i normatywne teksty Magisterium, należące do Tradycji Kościoła. (...)

6. Odnowa Kościoła dokonuje się także przez świadectwo, jakie daje życie wierzących: poprzez samo swoje istnienie w świecie chrześcijanie są faktycznie powołani, aby rozjaśniać Słowo prawdy, jakie pozostawił nam Pan Jezus. Właśnie Sobór w Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium*, stwierdził: „podczas gdy Chrystus, «święty, niewinny, niepokalany» (Hbr 7,26), nie znał grzechu (2 Kor 5,21), lecz przyszedł dla przebłagania jedynie za grzechy ludu (por. Hbr 2,17), Kościół obejmujący w łonie swoim grzeszników, święty i zarazem ciągle potrzebujący oczyszczenia, podejmuje ustawicznie pokutę i odnowienie swoje. Kościół «wśród prześladowań świata i pociech Bożych zdąża naprzód w pielgrzymce», zwiastując krzyż i śmierć Pana, aż przybędzie (por. 1 Kor 11,26). Mocą zaś Pana zmartwychwstałego krzepi się, aby utrapienie i trudności swe, zarówno wewnętrzne, jak zewnętrzne, przewyciężać cierpliwością i miłością, a tajemnicę Jego, choć pod osłoną, wiernie przecież w świecie objawiać, póki się ona na koniec w pełnym świetle nie ujawni”. Rok wiary, w tej perspektywie jest zaproszeniem do autentycznego i nowego nawrócenia do Pana, jedynego Zbawiciela świata. (...)

7. „Caritas Christi urget nos” (2 Kor 5,14): miłość Chrystusa wypełnia nasze serca i pobudza nas do ewangelizacji. Dzisiaj, tak jak wówczas, wysyła On nas na drogi świata, aby głosić Jego Ewangelię wszystkim narodom ziemi (por. Mt 28,19). Poprzez swą miłość Jezus Chrystus przyciąga do Siebie ludzi z każdego pokolenia: w każdym czasie zwołuje on Kościół, powierzając mu głoszenie Ewangelii, z nakazem, który zawsze jest nowy. Z tego względu także dziś potrzeba bardziej przekonującego zaangażowania kościelnego na rzecz nowej ewangelizacji, aby na nowo odkryć radość w wierze i odnaleźć entuzjizm w przekazywaniu wiary. Zaangażowanie misyjne wierzących, które nigdy nie może słabnąć, czerpie moc i siłę w codziennym odkrywaniu Jego miłości. Wiara bowiem rośnie, gdy przeżywana jest jako doświadczenie otrzymanej miłości i kiedy jest przekazywana jako doświadczenie łaski i radości. Sprawia ona, że życie wiernych wydaje owoce, ponieważ poszerza serca w nadziei i pozwala na dawanie twórczego świadectwa: otwiera w istocie serca i umysły tych, którzy słuchają, na zaproszenie Pana, aby przyłączyli się do Jego słowa, by stali się Jego uczniami. (...)

8. Z tej radosnej okazji pragnę zachęcić braci biskupów całego świata, żeby zjednoczyli się z Następcą Piotra w tym czasie duchowej łaski, jaki daje nam Pan, by upamiętnić cenny dar wiary. Chcemy obchodzić ten Rok Wiary w sposób godny i owocny. Trzeba zintensyfikować refleksję na temat wiary, aby pomóc wszystkim wierzącym w Chrystusa w stawaniu się bardziej świadomymi i ożywić ich przywiązanie do Ewangelii, zwłaszcza w okresie głębokich przemian, jaki ludzkość przeżywa obecnie. Będziemy mieli okazję do wyznawania wiary w zmartwychwstałego Pana w naszych katedrach i kościołach całego świata; w naszych domach i rodzinach, aby każdy silnie odczuł potrzebę lepszego zrozumienia i przekazywania przyszłym pokoleniom wiecznej wiary. Wspólnoty zakonne oraz parafialne, wszystkie stare i nowe rzeczywistości eklezjalne znajdą w tym roku sposób, aby uczynić publicznym wyznanie Credo.

9. Pragniemy, aby ten Rok rozbudził w każdym wierzącym aspirację do wyznawania wiary w jej pełni i z odnowionym przekonaniem, z ufnością i nadzieją. Będzie to też dobra okazja, by bardziej celebrować wiarę w liturgii, zwłaszcza Eucharystii, która „jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i jednocześnie ... źródłem, z którego wypływa cała jego moc”. Jednocześnie pragniemy, żeby świadectwo życia ludzi wierzących było coraz bardziej wiarygodne. Zwłaszcza w tym Roku każdy wierzący powinien ponownie odkryć treść wiary wyznawanej, celebrowanej, przeżywanej i przemodlonej, i zastanowić się nad samym aktem wiary.

Nie przypadkiem w pierwszych wiekach chrześcijaństwo musieli nauczyć się Credo na pamięć. Było ono ich codzienną modlitwą, aby nie zapomnieć o zobowiązaniu przyjętym wraz ze chrztem. Słowami pełnymi znaczenia przypomina o tym św. Augustyn, kiedy w jednej z homilii na temat redditio symboli, przekazania Credo mówi: „Symbol świętej tajemnicy, który otrzymaliście wszyscy razem i który wyznaliście jeden po drugim, jest słowami, na których opiera się, jak na stałym fundamencie, wiara Matki-Kościół, ...

a fundamentem tym jest Chrystus Pan... Otrzymaliście więc i powtarzaliście to, co wierze nie powinniście naśladować, co w duszy i sercu zawsze powinniście przechowywać, co powinniście na łóżach waszych odmawiać, o czym myślicie na placach i miejscach publicznych, o czym także i podczas posiłków waszych nie zapominajcie, strzeżcie tego w sercu, chociaż ciało zasypia”.

10. Chciałbym w tym miejscu nakreślić zarys programu, który pomoże w głębszym zrozumieniu nie tylko treści wiary, ale wraz z nimi, także aktu, którym zdecydujemy się na całkowite powierzenie się Bogu, w pełnej wolności. Istnieje w istocie głęboka jedność między aktem, którym się wierzy a treścią, której dajemy nasze przyzwolenie. Apostoł Paweł pozwala na wejście w tę rzeczywistość, kiedy pisze: „Sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami – do zbawienia” (Rz 10,10). Serce wskazuje, że pierwszy akt, którym dochodzi się do wiary jest darem Boga i działaniem łaski, która przekształca osobę aż do głębi jej serca. (...)

Z kolei „wyznawać ustami” wskazuje, że wiara oznacza zaangażowania i publiczne świadectwo. Chrześcijanin nigdy nie może myśleć, że wiara jest sprawą prywatną. Wiara jest decyzją na to, żeby być z Panem, aby z Nim żyć. To „bycie z Nim” wprowadza do zrozumienia powodów, dla których się wierzy. Wiara, właśnie dlatego, że jest aktem wolności, wymaga również odpowiedzialności społecznej za to, w co się wierzy. (...) Jest to dar Ducha Świętego, który uzdalnia do misji i umacnia nasze świadectwo, czyniąc je śmiałym i odważnym.

Samo wyznanie wiary jest aktem zarówno osobistym jak i wspólnotowym. (...) «Wierzę» – mówi także Kościół, nasza Matka, który przez swoją wiarę odpowiada Bogu i który uczy nas mówić: «Wierzę», «Wierzimy»...”.

Jak można dostrzec znajomość treści wiary jest istotna, by wydać swą zgodę, to znaczy, aby w pełni, rozumem i wolą zgadzać się z tym, co proponuje Kościół. Znajomość wiary wprowadza w pełnię tajemnicy zbawczej objawionej przez Boga. Udzielona zgoda oznacza więc, że kiedy się wierzy, w sposób wolny przyjmuje się całą tajemnicę wiary, bo gwarantem jej prawdy jest sam Bóg, który objawia się i pozwala poznać swą tajemnicę miłości.

Z drugiej strony, nie możemy zapominać, że w naszym kontekście kulturowym wielu ludzi, choć nie rozpoznają w sobie daru wiary, szczerze poszukuje ostatecznego sensu i definitywnej prawdy o swym istnieniu i świecie. (...)

12. Z tego względu Katechizm Kościoła Katolickiego może być prawdziwym narzędziem wspierania w wierze, zwłaszcza dla tych, którzy troszczą się o wychowanie chrześcijan, tak istotne w naszym kontekście kulturowym. W tym celu poprosiłem Kongregację Nauki Wiary, o zredagowanie w porozumieniu z kompetentnymi dykasteriami Stolicy Apostolskiej Noty, która ma dać Kościołowi oraz wiernym pewne wskazania, jak przeżyć ten Rok Wiary w sposób najbardziej efektywny i właściwy, w służbie wiary i ewangelizacji. Wiara bowiem poddana jest bardziej niż w przeszłości szeregowi pytań, które wy wpływają

ze zmiany mentalności, która zwłaszcza dzisiaj, redukuje obszar pewności racjonalnej do osiągnięć naukowych i technologicznych. Jednakże Kościół nigdy nie bał się ukazywać, że między wiarą a prawdziwą nauką nie może być konfliktu, ponieważ obie, choć różnymi drogami, zmierzają do prawdy.

13. Niezmiernie ważne będzie w tym Roku przypomnienie historii naszej wiary, w której przeplatają się niezgłębiona tajemnica świętości i grzechu. Podczas, gdy pierwsza z nich ujawnia ogromny wkład, jaki wnieśli mężczyźni i kobiety we wzrost i rozwój wspólnoty poprzez świadectwo swego życia, to druga musi prowokować w każdym szczere i trwałe dzieło nawrócenia, by doświadczyć miłosierdzia Ojca, który wychodzi na spotkanie każdego człowieka.

W tym okresie będziemy kierować swój wzrok ku Jezusowi Chrystusowi, „który w wierze przewodzi i ją wydoskonalą” (Hbr 12,2): w Nim znajduje wypełnienie wszelka udręka i tęsknota ludzkiego serca. Radość miłości, odpowiedź na dramat cierpienia i bólu, moc przebaczenia w obliczu otrzymanej obelgi i zwycięstwo życia nad pustką śmierci, wszystko znajduje swoje dopełnienie w tajemnicy Jego Wcielenia, Jego stawania się człowiekiem, dzielenia z nami ludzkiej słabości, aby ją przekształcić mocą Jego zmartwychwstania. W Nim, który umarł i zmartwychwstał dla naszego zbawienia, znajdują pełne światło przykłady wiary, które naznaczyły te dwa tysiące lat naszej historii zbawienia.

Przez wiarę Maryja przyjęła słowa Anioła i uwierzyła w zwiastowanie, że stanie się Matką Boga w posłuszeństwie swego oddania (por. Łk 1,38). Nawiedzając Elżbietę wzniosła swoją pieśń pochwalną do Najwyższego, za cuda, jakich dokonywał w tych, którzy się Jemu powierzają (por. Łk 1,46-55). Z radością i drżeniem urodziła swego jedynego Syna, zachowując nienaruszone dziewictwo (por. Łk 2,6-7). Ufając swemu oblubieńcowi, Józefowi uszła z Jezusem do Egiptu, aby uratować Go przed prześladowaniami Heroda (por. Mt 2,13-15). Z tą samą wiarą szła za nauczającym Panem i pozostała z Nim aż do Golgoty (por. J 19,25-27). W wierze cieszyła się owocami zmartwychwstania Jezusa i zachowując w swoim sercu wszelkie wspomnienia (por. Łk 2,19:51), przekazała je Dwunastu zgromadzonym z Nią w Wieczerniku, aby otrzymać Ducha Świętego (por. Dz 1,14; 2,1-4).

Ze względu na wiarę apostołowie zostawili wszystko, aby pójść za Nauczycielem (por. Mt 10,28). Wierzyli w słowa, którymi zapowiadał Królestwo Boże obecne i realizujące się w Jego osobie (por. Łk 11,20). Byli w komunii życia z Jezusem, który ich nauczał, pozostawiając im nową regułę życia, przez którą byliby po Jego śmierci rozpoznawani jako Jego uczniowie (por. J 13,34-35). Przez wiarę poszli na cały świat, wypełniając polecenie niesienia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu (por. Mk 16,15) i bez jakiegokolwiek obawy głosili wszystkim radość zmartwychwstania, którego byli wiernymi świadkami.

Ze względu na wiarę uczniowie utworzyli pierwszą wspólnotę zgromadzoną wokół nauki Apostołów, na modlitwie, w Eucharystii, dając do wspólnej dyspozycji, to co posiadali, aby przyjść z pomocą potrzebom braci (por. Dz 2,42-47).

Z powodu wiary męczennicy oddali swe życie, by zaświadczyć o prawdzie Ewangelii, która ich przekształciła i uzdolniła do osiągnięcia największego daru miłości, przebacząc swoim prześladowcom.

Ze względu na wiarę kobiety i mężczyźni poświęcili swoje życie Chrystusowi, pozostawiając wszystko, aby żyć w prostocie ewangelicznego posłuszeństwa, ubóstwa i czystości – konkretnych znakach oczekiwania na Pana, który się nie spóźnia. Z powodu wiary tak wielu chrześcijan podjęto działania na rzecz sprawiedliwości, aby uczynić konkretnym słowo Pana, który przybył, aby głosić wyzwolenie z ucisku i rok łaski dla wszystkich (por. Łk 4,18-19).

Ze względu na wiarę na przestrzeni wieków mężczyźni i kobiety każdego wieku, których imię jest zapisane w Księdze Życia (por. Ap 7, 9, 13, 8), wyznali piękno pójścia za Panem Jezusem, tam gdzie byli wzywani, żeby dać świadectwo swojego bycia chrześcijanami: w rodzinie, w życiu zawodowym, publicznym, w wypełnianiu charyzmatów i posług, do których byli powoływani.

Ze względu na wiarę żyjemy także i my: przez żywe rozpoznawanie Pana Jezusa obecnego w naszym życiu i w historii.

14. Rok wiary będzie również dobrą okazją do wzmocnienia świadectwa miłosierdzia. Przypomina nam św. Paweł: „Trwają wiara, nadzieja, miłość – te trzy: z nich zaś największa jest miłość” (1 Kor 13,13). (...)

Wiara bez miłości nie przynosi owocu, a miłość bez wiary byłaby uczuciem nieustannie na łasce i niełasce wątpliwości. Wiara i miłość potrzebują siebie nawzajem, tak że jedna pozwala drugiej, by mogła się zrealizować. Niemało chrześcijan rzeczywiście poświęca swoje życie z miłością samotnym, znajdującym się na marginesie lub wykluczonym, jako tym, do których trzeba pójść jako pierwszych i najważniejszych, których trzeba wesprzeć, ponieważ właśnie w nich odzwierciedla się oblicze samego Chrystusa. Dzięki wierze możemy rozpoznać w tych, którzy proszą o naszą miłość oblicze zmartwychwstałego Pana. „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40): te Jego słowa są ostrzeżeniem, którego nie wolno zapominać i nieustannym wezwaniem, aby ponownie ofiarować tę miłość, którą On troszczy się o nas. (...) Wiara jest ona towarzyszką życia, która pozwala nam dostrzegać nieustannie na nowo cuda, jakich Bóg dla nas dokonuje. Wiara nastawiona na uchwycenie znaków czasu w chwili obecnej, zobowiązuje każdego z nas, abyśmy stawali się żywym znakiem obecności Zmartwychwstałego w świecie. Współczesny świat potrzebuje dziś szczególnie wiarygodnego świadectwa tych, których umysły i serca oświecone są Słowem Bożym i zdolni są otworzyć serca i umysły tak wielu ludzi na pragnienie Boga i prawdziwego życia, które nie ma końca.

„(...) Doświadczenia życia, pozwalając na zrozumienie tajemnicy Krzyża i uczestniczenie w cierpieniach Chrystusa (por. Kol 1,24), są wstępem do radości i nadziei, którym przewodzi wiara: „ilekroć nie domagam, tylekroć jestem mocny” (2 Kor 12,10). Wierzmy

z całą pewnością, że Pan Jezus pokonał zło i śmierć. Powierzamy się Jemu z tą pewną ufnością: On obecny wśród nas, zwycięża moc Złego (por. Łk 11,20) a Kościół, widzialna wspólnota Jego miłosierdzia trwa w Nim jako znak ostatecznego pojednania z Ojcem. Ten czas łaski zawierzamy Matce Bożej, nazwanej „błogosławioną, która uwierzyła” (Łk 1,45).

W Rzymie, u Świętego Piotra, dnia 11 października roku 2011, w siódmym roku mojego pontyfikatu.

Redakcja T. Adamska

tel. kom. 608 017 384 ♦ e-mail: tadamska@wp.pl

adresy stron internetowych: www.kskp.pl ♦ www.kskp.szczecin.opoka.org.pl

Orędzie Ojca Świętego Franciszka na Wielki Post 2023

Asceza wielkopostna, itinerarium synodalne

Drodzy bracia i siostry!

Ewangelie Mateusza, Marka i Łukasza zgodnie opisują wydarzenie przemienienia Jezusa. Widzimy w nim odpowiedź Pana na niezrozumienie, jakie okazali mu jego uczniowie. Nieco wcześniej bowiem doszło do poważnej kontrowersji między Nauczycielem a Szymonem Piotrem, który po wyznaniu wiary w Jezusa jako Chrystusa, Syna Bożego, odrzucił Jego zapowiedź męki i krzyża. Jezus stanowczo go upomniał: „Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo myślisz nie na sposób Boży, lecz na ludzki!” (Mt 16,23). A „po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno” (Mt 17,1).

Ewangelia o Przemienieniu Pańskim jest głoszona co roku w drugą niedzielę Wielkiego Postu. Rzeczywiście w tym okresie liturgicznym Pan bierze nas ze sobą i prowadzi na miejsce odosobnione. Nawet jeśli nasze normalne obowiązki wymagają od nas pozostania w naszych zwykłych miejscach, przeżywając powszedniość często powtarzaną, a niekiedy nudną, to w okresie Wielkiego Postu jesteśmy zaproszeni do „wejścia na wysoką górę” razem z Jezusem, aby przeżyć wraz ze świętym ludem Bożym szczególne doświadczenie ascezy.

Asceza wielkopostna to usiłowanie, zawsze ożywiane łaską, do przewyciężenia naszego braku wiary i oporów, żeby pójść za Jezusem drogą krzyżową. Tego właśnie, czego potrzebowali Piotr i inni uczniowie. Aby pogłębić naszą znajomość Nauczyciela, by w pełni zrozumieć i przyjąć tajemnicę boskiego zbawienia, realizowanego w całkowitym darze z siebie z miłości, musimy dać się Jemu prowadzić na miejsca odosobnione i w górę,

odrywając się od przeciętności i próżności. Trzeba wyruszyć w drogę, drogę wiodącą pod górę, wymagającą wysiłku, ofiarności i koncentracji, jak wyprawa w góry. Te wymagania są ważne także dla procesu synodalnego, w realizację którego zaangażowaliśmy się jako Kościół. Warto, abyśmy podjęli refleksję nad tym powiązaniem, jakie istnieje między ascezą wielkopostną a doświadczeniem synodalnym.

Na „rekolekcje” na górze Tabor Jezus zabiera ze sobą trzech uczniów, wybranych by byli świadkami wyjątkowego wydarzenia. Chce, aby to doświadczenie łaski nie było indywidualne, lecz wspólne, jak zresztą całe nasze życie wiary. Za Jezusem idzie się razem. I razem, jako Kościół pielgrzymujący w czasie przeżywamy rok liturgiczny, a w nim Wielki Post, idąc z tymi, których Pan postawił obok nas jako współtowarzyszy podróży. Podobnie jak w przypadku wejścia Jezusa i uczniów na górę Tabor, możemy powiedzieć, że nasza wielkopostna droga jest „synodalna”, ponieważ odbywamy ją razem na tej samej drodze będąc uczniami jedynego Nauczyciela. Wiemy bowiem, że On sam jest Drogą, a zatem – zarówno w drodze liturgicznej jak i synodalnej – Kościół nie czyni nic innego, jak tylko coraz głębiej i pełniej wchodzi w tajemnicę Chrystusa Zbawiciela.

I dochodzimy do punktu kulminacyjnego. Ewangelia opowiada, że Jezus „przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło” (Mt 17,2). Tu jest „szczyt”, cel podróży. Po wejściu, przebywając z Jezusem na wysokiej górze trzem uczniom zostaje dana łaska ujżenia Go w Jego chwale, jaśniejącego nadprzyrodzonym światłem, które nie pochodziło z zewnątrz, ale promieniowało z Niego samego. Boskie piękno tej wizji było nieporównywalnie większe niż jakikolwiek trud, jaki uczniowie mogliby podjąć, wchodząc na Tabor. Podobnie jak w każdej trudnej górskiej wyprawie: w miarę wchodzenia trzeba skoncentrować spojrzenie na ścieżce, ale panorama, która otwiera się na końcu, zaskakuje i odpląca swoim cudem. Także proces synodalny często wydaje się żmudny i chwilami możemy się zniechęcić. Ale to, co czeka nas na końcu, to niewątpliwie coś wspaniałego i zaskakującego, co pomoże nam lepiej zrozumieć wolę Boga i naszą misję w służbie Jego królestwa.

Doświadczenie uczniów na górze Tabor zostaje dodatkowo ubogacone, gdy obok przemienionego Jezusa pojawiają się Mojżesz i Elias, uosabiając odpowiednio Prawo i Proroków (por. Mt 17,3). Nowość Chrystusa jest wypełnieniem Starego Przymierza i obietnic: jest nierozzerwalnie związana z dziejami relacji Boga ze swoim ludem i odśłania jej głęboki sens. Podobnie proces synodalny jest zakorzeniony w tradycji Kościoła, a jednocześnie otwarty na nowość. Tradycja jest źródłem inspiracji do poszukiwania nowych dróg, unikania przeciwnych pokus stagnacji i improwizowanego eksperymentowania.

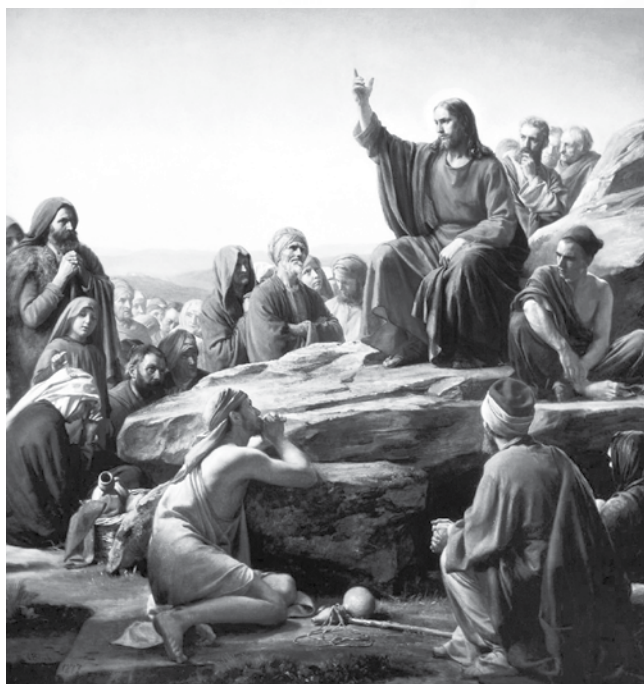
Zarówno ascetyczna droga wielkopostna, jak i ta synodalna, mają za cel przemianę, tak osobistą, jak i eklezjalną. Przemianę, która w obu przypadkach znajduje swój wzór w przemienieniu Jezusa i dokonuje się dzięki łasce Jego paschalnego misterium. Aby takie przemienienie mogło się w nas w tym roku dokonać, chciałbym zaproponować dwie „ścieżki”, którymi można pójść, by wejść razem z Jezusem i razem z Nim osiągnąć cel.

Pierwsza odnosi się do nakazu, jaki Bóg Ojciec kieruje do uczniów na górze Taborze, gdy ci kontemplują przemienionego Jezusa. Głos z obłoku mówi: „Jego słuchajcie” (Mt 17,5). Pierwsza wskazówka jest więc bardzo wyraźna: słuchać Jezusa. Wielki Post jest czasem łaski na ile słuchamy Tego, który do nas mówi. A jak do nas przemawia? Przede wszystkim w Słowie Bożym, które Kościół ofiarowuje nam w liturgii: nie pozwólmy, by padło ono w pustkę. Jeśli nie zawsze możemy uczestniczyć we Mszy Świętej, czytamy czytania biblijne dzień po dniu, także z pomocą internetu. Oprócz Pisma Świętego, Pan przemawia do nas w braciach i siostrach, zwłaszcza w obliczach i historiach tych, którzy potrzebują pomocy. Ale chciałbym też dodać inny aspekt, bardzo ważny w procesie synodalnym: słuchanie Chrystusa dokonuje się także przez słuchanie naszych braci i siostr w Kościele, przez to wzajemne słuchanie, które w niektórych fazach jest głównym celem, ale które zawsze pozostaje niezbędne w metodzie i stylu Kościoła synodalnego. Słyszając głos Ojca, „uczniowie, upadli na twarz i bardzo się zlekli. A Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: «Wstańcie, nie lękajcie się!» Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa” (Mt 17,6-8). Oto drugie wskazanie na ten Wielki Post: nie chronić się w religijności składającej się z nadzwyczajnych wydarzeń, z sugestywnych doświadczeń, w obawie przed stawieniem czoła rzeczywistości z jej codziennymi zmaganiem, jej trudnościami i sprzecznościami. Światło, które Jezus ukazuje uczniom, jest przedsmakiem chwały paschalnej i ku niej trzeba zmierzać, idąc za „Nim samym”. Wielki Post jest ukierunkowany na Paschę: „rekolekcje” nie są celem samym w sobie, ale przygotowują nas do przeżywania męki i krzyża z wiarą, nadzieją i miłością, aby dotrzeć do zmartwychwstania. Także proces synodalny nie powinien nas łudzić, że dotarliśmy do celu, gdy Bóg daje nam łaskę niektórych mocnych doświadczeń komunii. Także i tam Pan powtarza nam: „Wstańcie i nie lękajcie się”. Zejdźmy na równinę i niech łaska, której doświadczyliśmy, podtrzymuje nas w byciu budowniczymi synodalności w zwyczajnym życiu naszych wspólnot.

Drodzy bracia i siostry, niech Duch Święty ożywia nas w tym Wielkim Poście w naszym wchodzeniu na górę z Jezusem, by doświadczyć Jego Boskiego blasku i w ten sposób, umocnieni w wierze, abyśmy mogli podążać drogą razem z nim, który jest chwałą swego ludu i światłem pogan.

Rzym, u św. Jana na Lateranie, 25 stycznia 2023 r., w święto Nawrócenia św. Pawła Apostoła.

Franciscus



Stanisław

Pragnę opisać Kościół – mój Kościół, który rodzi się wraz ze mną,
lecz ze mną nie umiera – ja też nie umieram z nim,
który mnie stale przerasta – Kościół: dno bytu mojego i szczyt.
Kościół – korzeń, który zapuszczam w przeszłość i przyszłość zarazem,
Sakrament mojego istnienia w Bogu, który jest Ojcem.
Pragnę opisać Kościół – mój Kościół, który związał się z moją ziemią
(powiedziano mu „cokolwiek zwiążesz na ziemi,
będzie związane w niebie”) – więc związał się z moją ziemią mój Kościół.
Ziemia leży w dorzeczu Wisły, dopływy wzbierają wiosną,
gdy śniegi topnieją w Karpatach.

Kościół związał się z moją ziemią, aby wszystko, co na niej zwiąże, było związane w niebie.

Był człowiek, w którym moja ziemia ujrzała, że jest związana z niebem.
Był taki człowiek, byli ludzie... i ciągle tacy są...
Poprzez nich ziemia widzi siebie w sakramencie nowego istnienia.
Jest ojczyzną: bowiem w niej dom Ojca się poczyną, z niej się rodzi.
Pragnę opisać mój Kościół w człowieku, któremu dano imię Stanisław.
I imię to król Bolesław mieczem wpisał w najstarsze kroniki.
Imię to mieczem wypisał na posadzce katedry, gdy spłynęły po niej strugi krwi.

Pragnę opisać Kościół w imieniu, którym naród ponownie został ochrzczony chrztem krwi:
aby nieraz potem przechodzić przez chrzest innej próby – przez chrzest pragnień,
w których odśłania się ukryte tchnienie Ducha –
W Imieniu zaszczipionym ludzkiej wolności wcześniej niż imię Stanisław
Na glebie ludzkiej wolności już rodziło się Ciało i Krew,
przecięte mieczem królewskim w samym rdzeniu kapłańskiego słowa,
przecięte u podstaw czaszki, przecięte w żywym pniu...
Ciało i Krew nie zdążyły jeszcze się narodzić – miecz ugodził
o kielich z metalu i pszenny chleb

Myślał król może: nie narodzi się z ciebie Kościół jeszcze dziś –
nie narodzi się naród ze słowa, co karci ciało i krew, narodzi się z miecza,
z mego miecza, który przetnie w połowie Twe słowa
narodzi się z krwi rozlanej...: myślał może król.

Ukryte tchnienie Ducha w jedno wszelako zespoli
słowo przecięte i miecz, złamano stos mózgowy i ręce pełne krwi...
i mówi: pójdziecie w przyszłości razem, nie rozdzieli was nic!
Pragnę opisać mój Kościół, w którym przez wieki idą ze sobą razem słowo i krew
zespolone ukrytym tchnieniem Ducha.

Myślał może Stanisław: słowo moje zaboli ciebie
i nawróci, przyjdiesz do bram katedry jak pokutnik,
przyjdiesz postem wycieńczony, przeświecony wewnętrznym głosem...
i dołączysz się do Stołu Pańskiego jak marnotrawny syn.
Słowo nie nawróciło, nawróci krew – nie zdążył może pomyśleć biskup:
odwróć ode mnie ten kielich.

Na glebę naszej wolności upada miecz.
Na glebę naszej wolności upada krew. Który ciężar przeważy?

Kończy się pierwszy wiek. Zaczyna się drugi wiek.
Bierzemy w swoje ręce ZARYS nieuchronnego czasu.





Modlitwę za Ukrainę i jej prezydenta

Boże Wszechmocny i Miłosierny, wejrzyj z miłością na udręczony wojną naród ukraiński, wspieraj go w walce o wolność i pokój. Wspieraj szczególnie Prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego. Obdarz go mądrością i wytrwałością w jego wysiłkach podtrzymania ducha w tym Narodzie, w upartych staraniach o pomoc świata w zmaganiach z potężnym i okrutnym najeźdźcą. Obdarz Pana Prezydenta zdrowiem i siłą, a także niezłomną nadzieją, płynącą z wiary w Zmartwychwstałego Chrystusa Pana, na zwycięstwo sprawiedliwości, miłości i pokoju. Obudź i podtrzymuj ducha solidarności z Ukrainą w innych narodach. Jesteś Bogiem sprawiającym cuda, doprowadź więc do nawrócenia także Rosję, gdzie żyje tylu biednych ludzi, przez krzyż Twego Syna odkupionych. Błagamy Cię, obróć rychło tragedię dziejącą się od roku w Ukrainie w Twoje zwycięstwo, Boże, który jesteś Miłością i chcesz zbawić wszystkich ludzi. Przez Chrystusa Pana naszego, Amen.

ks. prof. Andrzej Szostek, filozof, etyk, były rektor KUL

